

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA (z odn. lub pocztą):

Wydanie paranne (A). Miesięcznie Mk. 4.00. Kwart. Mk. 12.00.

Wydanie popołudniowe (B). Miesięcznie Mk. 3.00. Kwart. Mk. 9.00.

Wydanie paranne i popołudniowe (C). Miesięcznie Mk. 6.00. Kwart. 18.00.

Costa n-ru pojedynczego w Warszawie 20 fen.

Redakcja i Administracja w Warszawie:

Warecka 7.

Redakcja i Administracja w Łodzi:

Piotrkowska 86.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Grubne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.

Nadsyłane (po teście): Mk. 1.75 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

Reklamy: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Komuna rosyjska.

Partja bolszewicka w Rosji od dwóch miesięcy zmienia swoją nazwę oficjalną, która przedtem brzmiała: „socjal-demokratyczna partja Rosji”. Osiągnąwszy władzę w Rosji, bolszewicy przysli do wniosku, że ta nazwa nie odpowiada ich nowej ideologii i że należy wypowiedzieć ostatnie słowo socjalistycznej walki, (to jest jawnie uznać program „komunistycznego wladania środkami produkcji”, już poczęści wprowadzony w życie przez dekrety Lenina o konfiskacie własności prywatnej).

Na odbytem w Petersburgu VII zjeździe „socjal - demokratycznej partji robotniczej Rosji”, uchwalono 11 marca r. b., że partja od teraz nazywać się będzie „komunistyczna Partja Rosji”. Jakoż istotnie wszystkie pisma bolszewickie tę nazwę drukują dziś w swoich nagłówkach, pomimo, iż w praktyce dalej utrzymała się nazwa „bolszewików”. Nowi komunardzi głoszą śmiertelną walkę przeciwko swoim wrogom „mieszewikom”, to jest umiarkowanemu odłamowi tej samej partji socjalno - demokratycznej w Rosji, który potępia nieumiarkowane teorie bolszewików.

Nazwawszy się „Partją komunistyczną Rosji”, bolszewicy w ten sposób odseparowali się ostatecznie nie tylko od „mieszewików”, ale i od wszelkich wogóle partji socjalistycznych w Rosji. Nie chcą oni już być „socjal-demokratami”.

W polskim organie bolszewickim „Trybuna” uzasadnia tę zmianę nazwy S. Bobiński w taki sposób:

„Nazwa socjaldemokracji ma dla nas znaczenie jeno historyczne; we Francji w połowie wieku zeszłego socjaldemokratami nazywano „republikanów - demokratów” i w odróżnieniu od nich Marks i Engels razem z ówczesnymi bojownikami proletariatu nazywali się „komunistami”; później w Niemczech, kiedy się różne organizacje robotnicze połączyły w jedną partję proletariatu Niemiec, partja ta przyjęła nazwę socjaldemokracji w odróżnieniu od innych „demokratów burżuazyjnych”.

Widać z tego wywodu, że partja Lenina nazwała się teraz partją komunistyczną wskutek szczególnego nabożeństwa dla Marksa, którego uznaje za wyłącznego i nieomylnego proroka komuny. Stąd też wypływa specyficzna część bolszewików dla „mężczynek” komuny paryskiej 1871 roku, bezlitośnie rozgromionej przez rządowe wojska francuskie.

„Socjalno - demokratyczna partja Polski i Litwy”, jakkolwiek jest identyczna z rosyjską partją bolszewicką, nie przybrała jeszcze w Rosji nazwy „partji komunistycznej Polski i Litwy”, powołując się na to, że nową nazwę może nakazać tylko „zjazd krajowy”; ale uważa się ona już teraz za filję „partji komunistycznej Rosji”, a jej organ „Trybuna”, wychodzący obecnie w Moskwie przy boku Lenina, ślepo broni wszelkich bolszewickich eksperymentów i rozporządzeń.

Nazwawszy siebie „partją komunistyczną”, bolszewicy ochrzcili miasto Petersburg miastem „Piotrogrodzkiej Komuny”, na wzór Paryża w 1871 roku; ale oczywiście nie przybyło stąd ani kawałka chleba głodnej ludności.

Trocki zabiega nawet o to, ażeby pięć północnych gubernij połączyć z Petersburgiem w jakąś jedną „komunę”; tym sposobem Samojedzi z gub. Archangielskiej okazaliby się niespodziewanie czemś w rodzaju paryskich komunardów, a w każdym razie „marksistami”.

Doktryny komunistów rosyjskich w praktycznym życiu wciąż doprowadzają do absurdów; nie jest wykluczonem, że wkrótce cała „partja komunistyczna Rosji” zostanie przez wypadki zmieciona z powierzchni życia.

To też we wszystkich organach i wezwaniach bolszewickich, wciąż drukowane są wezwania „do ratunku zagrożonej rewolucji komunistycznej”, a rząd bolszewicki zabrał się

do tworzenia własnej siły zbrojnej. Z początku tworzył przypadkowe oddziały „czerwogwardzistów”, teraz, po demobilizacji dawnej armji, przystąpił do formowania „robotniczo-włociańskiej armji czerwonej”, mającej stanowić normalną siłę zbrojną.

W skróceniu nowa armja ma nazwę „czerwonej” („krasnaja armja”). Jest to jej nazwa urzędowa, jak widać z „rozkazu do piotrogrodzkiego okręgu wojskowego robotniczo-włociańskiej armji czerwonej z 2 kwietnia r. b.

Rozkaz ten nosi podpisy członków prezydium sztabu: Jeremjew, Pozern, Bogatin, Wasilewski i zarządzającego sprawami sztabu: Iljin (Zeniewskij). Są to prawdopodobnie jacyś agitatorzy partyjni, sądząc z tego, że Iljin podaje nawet swój pseudonim „Genewski”.

Rozkaz posiada wszelkie cechy dokumentu agitacyjnego w duchu partji bolszewickiej. Tak więc mieszczą się w tym rozkazie następujące frazesy: „Żołnierz robotniczo-włociański armji czerwonej jest członkiem rodziny pracujących; żyje on i cierpi za sprawy i interesy ludu pracującego; winien zwać wladzę republiki sowietów, bronić zwycięstw rewolucji socjalnej wszędzie, gdzie tego od niego zażądają”. Dopiero w samym końcu wymieniono jedyną nie-rewolucyjną obowiązkową żołnierza, a mianowicie, że winien on, gorliwie zająć się nauką sztuki wojennej” i utrzymywać w porządku broń.

Widać stąd, że żołnierz taki nie jest właściwie żołnierzem fachowym, lecz poprostu uzbrojonym agitatorom. Przysięgi nie składa, ale za to winien podpisać zobowiązanie, brzmiące jak agitacyjna proklamacja, a zawierające między innymi takie bolszewickie frazesy: „przyjmuję na siebie część ciężkiej i świętej walki wyzyskiwanego i wydziedziczonego ludu wobec swego sumienia rewolucjonisty i obowiązując się walczyć o sprawę zwycięstwa wladzy sowietów i triumfu socjalizmu”.

Ów stek partyjnych komunardów „czerwony żołnierz” podpisuje z obowiązkiem służenia w bolszewickim wojsku tylko sześć miesięcy. Wynagrodzenie oznaczono następująco: 50 rubli pensji miesięcznej i produkty żywnościowe dla utrzymania siebie i rodziny, albo wzamian produktów 100 rubli miesięcznej. To zakrawa trochę na służbę najemnika z ordynariami na umówiony termin, przyczem służy się oczywiście nie jakimś tam „pracującemu i wydziedziczonemu ludowi”, ale poprostu pp. Leninowi i Trockiemu.

Dla „czerwonych żołnierzy” przewidziane są uniformy w godzinach służbowych, a poza tem ubiór cywilny; ale wobec braku materiałów na ubranie, żołnierze ci występują w strojach najrozmaitszych, najczęściej ex - wojskowych, a nieraz w lachmanach.

Kandydatów do czerwonej armji zapisuje się sporo, wobec ciężkiego bezrobocia, ale organizowanie jej idzie powoli, gdyż jest zupełny brak oficerów fachowych, którzy stale odwracają się od czynionych im propozycji wstąpienia do tej szczególnej armji.

Sprawa armji szła naogół opornie i dobrowolny żniąg ochotników do niej nie wróżył powodzenia ostatecznego. To też Trocki, który w charakterze dyplomaty przegrał fatalnie sprawę rosyjską w Brześciu, przybrał tytuł „komisarza wojny” i wpadł na starą myśl, że do czerwonej armji należy brać żołnierzy w drodze poborów przymusowych, jak za czasów carskich, tylko termin służby skrócić z trzech lat do 10 miesięcy. Zarazem ten agitator - dziennikarz postanowił zmusić dawnych oficerów i generałów, aby uczyli czerwoną gwardję, sztuki wojennej, a nawet otworzyć szkoły oficerskie.

Wybieranie oficerów przez żołnierzy zniesiono.

Wątpliwe, żeby Trocki, nie posiadający żadnej powagi, stworzył regularną armję wobec zupełnego braku wladz wykonawczych w Rosji. Lenin w Moskwie, wzorem jakiegoś szacha czy chana ma do swej obrony oddany mu i dobrze płatny łotewski pułk strzelców,

Trocki w Petersburgu dopiero tworzy czerwoną armję rosyjskiej komuny.

Widocznem jest, że pomimo górnobrzmiących hasel rewolucji i marksizmu, bolszewicy w przecieciu katastrofy chwytają się całkiem burżuazyjnego sposobu tworzenia armji. Dawniej robiło się to w imię prawosławia, cara i Rosji, dziś robi się w imię „rewolucji”, Marksa i komuny”.

A Rosja stoi nad przepaścią.

Zet.

Deklaracja rządu polskiego.

Z polecenia p. Prezydenta Ministrów „Monitor Polski” ogłasza w dziale urzędowym co następuje:

„Według urzędowego komunikatu Agencji Havasa z dnia 3 czerwca r. b. w Wersalu na zjeździe prezesów ministrów Francji, Anglii i Włoch przyjęta została następująca rezolucja: „Utworzenie jedynego, zjednoczonego, niepodległego Państwa Polskiego z wolnym dostępem do morza stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju, oraz panowania prawa w Europie”.

Nie wchodząc w ocenę samej rezolucji, Rząd polski nie może nie zwrócić uwagi na chwilę i okoliczności, wśród których uchwalona została. Przypomina ona nam bowiem zbyt boleśnie chwilę, gdy dopiero po opuszczeniu Królestwa przez wojska rosyjskie rząd carski zdecydował się przystąpić do realizacji niektórych praw, o jakie przeszło przez wiek daremnie się dopominaliśmy. Nie sama więc treść rezolucji, lecz chwila jej uchwalenia nadaje jej właściwy charakter.

To też Rząd polski, dążąc niezłomnie do wytworzenia niezależnego państwa, mającego zasadnicze warunki dla politycznego, kulturalnego i ekonomicznego rozwoju wraz z całym narodem przez rezolucję wersalską z równowagi wytrącić się nie da i pomimo wszelkich przeszkód i trudności dążyć będzie niezłomnie do urzeczywistnienia zasadniczych postulatów narodowych, umożliwiających spełnienie na wschodzie Europy historycznych jego zadań, we współpracy z państwami centralnymi. Tego wymaga trzeźwa ocena naszych własnych interesów, które jedynie są dla nas miarodajnymi”.

**

W związku z powyższym „Monitor Polski” zamieszcza artykuł o charakterze półurzędowym, będący uzasadnieniem stanowiska rządu:

„Po długiej i pełnej wahań rezerwie w sprawie polskiej — rządy ententy zdobyły się nareszcie na zbiorową deklarację co do przyszłości Polski. Stało się to dziwnie późno i w chwili, kiedy zajęte własną obroną, zagrożone zupełnie bezpośrednio Francja i Anglia jaknajmniej mają rzeczywistej możności ujmowania się za tymi szczególnie, których interesy istotne były ich polityce od początku wojny de facto obojętne. To tylko upór marzycielski pewnych polityków naszych i wlokąca się przez stulecie cała atawistyczna „sympatja” do Francji, na której zresztą zawodziłyśmy się zwykle — przypisywały koalicyi jakąś szczególną chęć uszczęśliwienia Polski. Dowodów na to zawsze brakło.

Historja stosunku Anglii i Francji do nas w czasie wojny stoi tak wszystkim w pamięci, iż wystarczy ogólnikowe stwierdzenie, że aż do dnia ostatecznego bankrutwa Rosji, w Londynie i w Paryżu traktowano Polskę nie inaczej, jak tylko jako „część Rosji”. Nawet po dniu 5 listopada 1918 r. koalicyja nie próbowała wcale „licytować się” z państwami centralnymi w stosunku do Polski, lecz najbrutalniej przyłączyła się do ówczesnego Stürmerowskiego protestu. Nawet uznanie niepodległości Polski przez Rosję rewolucyjną przyjęto w stolicach koalicyi chłodno i bez zachwyty, poprzestając na nieobowiązującym do niczego potakiwaniu.

A zaś potem zapominano niby o istnieniu Polski zupełnie. Wiadomo doskonale, iż wsł-

owania kokietujących z Anglią Polaków skłonięcia tej ostatniej do wypowiedzenia się za wytworzeniem wielkiej Polski na miejsce rozpadającego się państwa rosyjskiego nie miały żadnego powodzenia. W koalicyi nie było ani zrozumienia, ani serca dla sprawy polskiej, był tylko interes polityczny, który źle, czy dobrze rozumiany, dyktował dla nas obojętność.

Tak trwały lata całe... Trwały, jak długo koalicyja była istotną i niewątpliwą potęgą. Dziś wiedzie jej się gorzej nieco, i aczkolwiek nie kusimy się tu o prorocтва, rzec to musimy, iż w danej chwili właśnie na polu bitew przeżywają armje francuska i angielska momenty najtrudniejsze. I w takiej to chwili przypominano sobie na konferencji w Wersalu nareszcie, iż jest jakaś tam Polska, co do której należy być też sprawiedliwym i hojnym. Dawniej mówiono zawsze tylko o Serbji i Belgji — obecnie obiecano „zjednoczenie” i wolność w sposób kategoryczny i Polsee.

Przeciwko jaknajlepszym zamiarom czyimkolwiek lub życzeniom dla Polski w zasadzie trudno mieć cośkolwiek. Należy tylko znać zawsze miarę i wartość cudzych słów i czynów, aby nie sprowadzały własnej myśli naszej ani rozumnej rachuby na manowce. I w tym kierunku idzie — opinja rządu polskiego, sformułowana jasno — wobec puszczenia w kurs deklaracji wersalskiej. Rząd polski niewątpliwie staje tu na straży rozważliwej i ekscytowanej fantazyi politycznej. Fantazyi tej było zawsze śród nas za dużo, przywołanie jej więc zgóry do porządku jest usiłowaniem zrozumiałem i słusznem. „Point de réveries”... Tym razem sami sobie musimy to powiedzieć i iść drogą, którą raz wskazał rozum dojrzały, zważywszy wszystkie pro i contra i rozejrzawszy się w warunkach rzeczywistości mądrze, sumiennie i ogólnie.

Stać na straży trzeźwości politycznej narodu — to jedno z największych zadań moralnych rządu, to jego obowiązek. Niepodobna dopuścić, abyśmy mieli być znów choćby na moment igraszką graczy politycznych i ich dekoracyjnych gestów. Niepodobna dać im się wytrącić z równowagi, do której doszliśmy z takim wysiłkiem. Trzeba w niej trwać, nie tracąc tych wytycznych, jakie ustaliśmy z całą dojrzałą świadomością. W polityce konsekwentnym trzeba być i lojalnym, inaczej nie jest się brany w rachubę, bez tego zaś nie osiągnąć nie można. Ten ostatni wzgląd na równi z pobudkami natury polityczno - moralnej dyktował też niewątpliwie wyrazy, w jakich rząd polski odpowiada na spóźnioną kurtuzję wersalską. Odpowiedź to nie kurtuzyjna, jak bywały zazwyczaj odpowiedzi polskie — ale zimna i twarda, jak twardą jest dola nasza i jak zimną była t. zw. Europa na nasze losy przez lat tyle”.

Żywe sympatje.

Z powodu uchwał wersalskich w sprawie polskiej i południowo-słowiańskiej, zamieścił „Neues Wiener Journal”, artykuł, w którym między innymi pisze:

„Pocóż ten hałas, czego ci panowie chcą? Rzeczywiście zbytecznym był ten hałas, wywołany uchwałami rady wojennej w Wersalu, tycającymi się kwestji polskiej, czeskiej, słowackiej i południowo - słowiańskiej. Na podstawie pierwszych doniesień telegraficznych wyglądało to ostatnie trochę niebezpiecznie, mniej więcej tak, jakby chciano wywołać rewolucję w Austrii. Obecnie jednak mamy urzędowe doniesienie Havasa i odnosiśmy wrażenie, że nie rozchodzi się wcale o akcję, wzbudzającą obawy, lecz tylko o trochę piasku, jakim koalicyja chce zasypać oczy Polaków, Czechów i Słowaków.

Poprostu koalicyja rozpoczyna odwrót. Jest ona do tego już na polu walki przyzwyczajona dzięki strategii Hindenburga. Obecnie

uczy się techniki odwrotowej także w polityce. Francja, Anglia i Włochy oświadczyły z imponującym gestem, — gesty są tanie i nieobowiązujące do niczego — że celem wojennym koalicji jest utworzenie zjednoczonego i niezależnego państwa polskiego z wolnym dostępem do morza. Właściwie panowie w Wersalu powinni być zadowoleni z rozwiązania sprawy polskiej. Nastąpiło ono mniej więcej po ich myśli. Istnieje już Królestwo Polskie, kierowane przez Radę regencyjną z prawami suwerenności, rządzone przez ministerjum. A co się tyczy dostępu do morza, to wiadomo, że pod tym względem pewne umowy pomiędzy Niemcami a Polakami pod formą praw do wolnego portu leżą absolutnie w granicach możliwości.

Austro - Węgry i Niemcy, a zatem państwa centralne zrealizowały już w ogólnych zarysach program konferencji wersalskiej, a definitywum przyczyni się bezwzględnie do trwałego i sprawiedliwego pokoju w Europie.

Co się tyczy Czechów, Słowaków i południowych Słowian, to urzędowo sprecyzowane uchwały wersalskie budzą cierpkie rozczarowanie, które odpowiada jednak całkowicie sytuacji światowej. Mogłoby tylko wywołać humorystyczne wrażenie, gdyby Czesi, Słowacy i południowi Słowianie wstawiali w siebie, że poza frazesami uchwał tkwi coś więcej, aniżeli one jasno wyrażają. Gdy bowiem uchwały te wysuwają kwestję polską i jej rozwiązanie, chociaż nie przez mocarstwa centralne, jako warunek pokoju, to Czechów, Słowaków i południowych Słowian zapewniają tylko o swych żywych sympatiach dla ich wolnościowych, narodowych dążeń. Mniej nie mogła istotnie koalicja uczynić!

O ile przykra jest dla odnośnych szowinistów słowiańskich ta papierowa manifestacja, o tyle jest ona przynajmniej pocieszającym objawem właściwego oceniania sytuacji przez koalicję. Francuzi i Anglicy, walczący dzisiaj o militarną, ekonomiczną i polityczną egzystencję, Anglicy, których panowanie na morzu zostało chyba na zawsze zniszczone, obydwa te narody, ponoszące straszne ofiary dla mirażu ostatecznego zwycięstwa, i Włosi, drżący przed ofensywą austriacką, mają istotnie, wyrażając się banalnie, całkiem inne troski, aniżeli pomagają do ziszczenia snów czeskich i słowackich. Nie mogą im też tego brać za złe te właśnie narody, jeśli są zdolne do obiektywnego sądu. Muszą się też „żywić sympatjami zadowolnić...”

W „Monitorze Polskim” czytamy:

W pierwszej zarządce Rady Stanu rząd złożył do łaski marszałkowskiej następujące wnioski prawodawcze: Projekt ustawy o porządku zwolnienia, otwarcia i obrad pierwszego Sejmu polskiego, dalej projekty ordynacji wyborczej do Izby Poselskiej i Senatu, jako też projekty: ustawy wojskowej, ustawy administracyjnego Królestwa Polskiego, organizacji władz skarbowych, ustawy o nadawaniu obywatelstwa polskiego i ustawy o ochronie lokatorów. Nadto wygotował rząd projekt regulaminu Rady Stanu, który to projekt wejdzie na porządek dzienny pierwszego posiedzenia Rady Stanu. Nekrologia.

Z życia politycznego.

Z ubiegłych dni.

Rada Regencyjna reskryptem z dnia 11 b. m. zwołała Radę Stanu Królestwa Polskiego na dzień 22 czerwca 1918 do miasta stołecznego Warszawy.

Postanowieniem Rady Regencyjnej mianowani zostali członkami Rady Stanu pp. Stanisław Brun i Franciszek Puławski.

Wybory w Kole Polskiem.

Berlin, 14 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Z powodu ustąpienia księcia Ferdynanda Radziwiłła ze stanowiska prezesa Koła Polskiego w parlamencie niemieckim oraz całego prezydium Koła Polskiego, wybory nowego prezydium odbyły się mają 20-go b. m.

Proces w Huszi.

Marmaros Sziget, 14 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Donesienie c. i. k. Biura Korespondencyjnego:

Dziś zakończono przesłuchiwanie rotmistrza Okołowicza, który omawiał swoją rolę dowódcy eskorty zabranego podczas odmarszu szlaku polskiego korpusu pesilkowego.

Następnie przesłuchiwany był kapelan polowy ks. Józef Panas, który oświadczył, iż nie poczuwa się do winy, gdyż na zasadzie znanego rozporządzenia władz austriacko-węgierskich i polskich, szczególnie zaś na zasadzie reskryptu najwyższego z kwietnia 1917 r. nie uważał się za austriackiego, lecz za obywatela państwa polskiego. Był on wprawdzie zdania, iż najlepszym rozwiązaniem kwestji polskiej byłoby przyłączenie Polski do monarchji pod berłem Habsburgów. Poglądem tym holdował aż do chwili, gdy inne prądy wśród legionistów wzięły górę.

Od drugiego dnia rozpraw przysłuchują się rozprawom sądowym urzędnicy rządu polskiego Konstanty Przewłocki i hr. Jerzy Tarnowski.

Zaciełe walki na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 14 czerwca:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Rupprechta.

Na południo - zachód od Ypres Francuzi atakowali gwałtownie nasze linje pomiędzy Voormerzele i Vierstreet. Zostali oni odparci, przyczem wzięliśmy do niewoli kilku oficerów i przeszło 130 żołnierzy.

Udatne potyczki wywiadowcze pod Kemmel.

Na reszcie frontu działalność artylerji ożywiła się jedynie tylko przejściowo.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na polu walki na południo - zachód od Noyons wznowiona działalność artylerji.

Pod Courcelles i Mery, a także na terenie Matsu tuż na zachód od Oise'y wróg powtarzał swoje daremne kontrataki. Odparto go z ciężkimi dlań stratami.

Po obu stronach drogi Lassigny-Villers - Cotteret wdarliśmy się do lasu Villers - Cotteret.

Armja generała - pułkownika v. Böhna zdobyła od 27 maja przeszło 650 dział. W ten sposób liczba dział zdobytych od 27 maja przez grupę wojsk niemieckiego następcy tronu dosięga 1050.

Wczoraj zestrzelono 28 samolotów nieprzyjacielskich. Pułkownik Berthold osiągnął 84 zwycięstwo napowietrzne, podporucznik Udet — 29, porucznik Loerzer — 25.

Straty nieprzyjacielskie w napowietrznej sile zbrojnej na frontach niemieckich wynoszą w maju: 23 balony na uwięzi i 418 aeroplanów, z których 223 spadły poza naszemi linjami, reszta po tamtej stronie stanowisk przeciwnika.

W walce napowietrznej straciłmy 180 samolotów i 25 balonów na uwięzi.

Pierwszy General - Kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat niemiecki wieczorny.

BERLIN, 14 czerwca. (Urzędowo).

Z frontu walk nie nowego.

Komunikat austriacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą dnia 13-go czerwca:

Na froncie włoskim nieznaczna działalność bojowa.

W Albanji powstrzymano posuwanie się Francuzów na linji Hamia — Sinapremte.

Szef Sztabu Generalnego.

Niepokój w Paryżu.

Zurich, 14 czerwca.

Z nad granicy francuskiej donoszą: W Paryżu znnowu zauważać się dają oznaki burzy. Niepewność, co przyniesie najbliższa przyszłość, nadzwyczaj niepokoi ludność Paryża. Niepokój i zakłopotanie ujawnia się za pomocą pewnych znamienych zjawisk, o których jednak dzienniki paryskie wspominają z ogromną ostrożnością. „Temps” donosi w dziale finansowym, że ostatniej soboty, wśród wynajmujących skrytki w szafach opancerzonych paryskich instytucji finansowych, zauważać się dało niebywałe poruszenie, które doprowadziło do przedwczesnego zamknięcia banków paryskich. Okazuje się, iż zwiastunem zbliżania się wojsk niemieckich do Paryża jest masowy odjazd sier zamożnych, które nie chcą, wraz ze swemi zasobami przebywać w Paryżu do ostatniej chwili, a już teraz spieszą wycoufują pieniądze z banków.

Francuzi nie wierzą.

St. Gallen, 14 czerwca.

„St. Gallen Tageblatt” dowiaduje się z Paryża, iż nikt we Francji nie wierzy w to, aby stolica rzeczywiście była zagrożona. Twierdzenie to Francuzi opierają na tej podstawie, iż Amiens, Verdun i Arras znacznie bardziej zagrożone są przez wojska niemieckie, a pomimo to nie padły dotychczas.

Jeśli wojska niemieckie zbliżyły się na tyle, iż nastąpiłoby ostrzeliwanie Paryża, wówczas ewakuowanoby niektóre okręgi stolicy. W każdym razie rząd opuściłby stolicę dopiero w ostatniej chwili.

Clemenceau zdecydowany jest na stawienie najbardziej zaciętego oporu. Zarzuca on swym poprzednikom ucieczkę do Bordeaux i nie chce pójść ich śladami.

Stanowisko Focha zachwiane.

Berlin, 14 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Do „Lokal Anzeigera” donoszą z Hagii: Według nadesłanych tutaj informacji, zdaje się być już stwierdzonym, iż przesilenie w naczelnym dowództwie wojsk koalicji już się rozpoczęło. Stanowisko generalissimusa Focha jest poważnie zagrożone.

Jak się zdaje, że strony Londynu podjęte zostało usiłowanie otworzenia oczu Francuzom na tę okoliczność, iż byłoby lepiej zezwolić na upadek Focha, aniżeli pozostawić go w dalszym ciągu na tem odpowiedzialnem stanowisku tylko gwoli ocalenia wojskowego i narodowego autorytetu generalissimusa.

Praktyczna rada angielska ma pozatem na celu uwolnić Francuzów z tego położenia bez wyjścia, przyczem wskazuje się na to, że w ten sposób nie narażałoby się na upadek ani Clemenceau, ani Lloyd Georgea. Prasa lorda Northcliffa czyni wszelkie możliwe usiłowania, aby obronił generała Focha przed wszelkimi „nieusprawiedliwionymi atakami”, nie rozporządza przytem jednakże żadnymi poważnymi argumentami.

Compiègne w ogniu.

Bazylea, 14 czerwca.

Paryski „Temps” donosi:

Ciężka artylerja ponownie ostrzeliwała Compiègne.

Nieprzyjaciel skierował również ogień artylerji na Attichy nad Aisnę.

Strategiczna linja kolejowa Compiègne — Attichy na kilku dystansach, z powodu ostrzeliwania, została przerwana.

W ostatnich dniach lotnicy niemieccy atakowali wielokrotnie drogi łącznikowe i komunikacyjne, prowadzące przez lasy pod Compiègne.

„Chwilowy odwrót”.

Genewa, 14 czerwca.

Z frontu francuskiego donoszą do „Petit Journal”:

Pogodaliśmy się z faktem oddania nieprzyjacielowi terenu francuskiego w tem przekonaniu, iż jest ono tylko chwilowem. Cońicie naszych linij pod Noyon w kierunku na Compiègne nie obyło się bez strat, które w niektórych punktach były bardzo znaczne.

Clemenceau zapewnia.

Genewa, 14 czerwca.

„Daily Mail” donosi z Paryża:

Wbrew doniesieniom korespondentów dzienników paryskich, Clémenceau, po powrocie swoim z frontu, ponownie zapewnia wszystkich, iż Compiègne nie grozi żadne niebezpieczeństwo ze strony nieprzyjaciela.

Obrona Reims.

Bazylea, 14 czerwca.

Jak donosi „Berner Tageblatt”, general Foch oświadczył, iż będzie on bronił Reims w dalszym ciągu, ażeby przeszkodzić nieprzyjacielowi w operacjach na froncie w Szampanji, które podjąłby niebawem po upadku tego ważnego punktu strategicznego.

W parlamencie włoskim.

Berlin, 14 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi z Berna: Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu włoskiego pos. Modigliani krytykował wśród napiętej uwagi audytorjum stanowisko rządu i oświadczył, iż rząd ma obowiązek niezwłocznie przedstawić parlamentowi ściśle dane o położeniu międzynarodowem.

W gruncie rzeczy — mówił poseł — położenie jest obecnie zupełnie takie same, jak na wiosnę 1917 r. Koalicja szczególnie pokłada nadzieję na energiczne wzięcie udziału w wojnie przez Amerykę. Pomimo odniesionych przez wroga sukcesów taktycznych, a na skutek wciąż rosnącej gotowości ze strony Ameryki do prowadzenia wojny, oraz na skutek różnego rodzaju trudności, przez nas odczuwanych, wróg, jak wówczas, tak i obecnie, nie zaniecha wystąpić z propozycjami pokojowemi. Koalicja musi wziąć pod uwagę tę konieczność i niewolno jej obecnie zgry odrzucać wszystkich tego rodzaju usłowa.

Pozatem, według jego mniemania, rząd włoski powinien teraz odczuwać potrzebę oczyszczenia się z zarzutów, podniesionych w parlamencie francuskim, jakoby udowodniona została wina Włoch w sprawie rozchwiania się austriackich propozycji pokojowych, poczynionych w Francji. Parlament włoski nie był w możności dowiedzenia się dotychczas prawdy.

Nie należy mówić takich rzeczy, jakoby koalicje czekało przeżycie nowego Brześcia Litewskiego, o ileby wszczęła obecnie rokowania. W oczekiwaniu pomocy ze strony Ameryki, koalicja stoi jeszcze na mocnych nogach zarówno pod względem militarnym, jak politycznym, ale nie należy zapominać, że wskutek dalszych błędów, oraz wskutek nieudolności wodzów może koalicja dojść do takiego stanu, w którym pomoc amerykańska okaże się już spóźniona.

Również i wydarzenia na Dalekim Wschodzie mogą pociągnąć za sobą nowe ugrupowania sił, że ich interesy będą miały pierwszeństwo przed interesami koalicji.

Aby rząd w swych wyjaśnieniach nie czuł się skrepowanym względami wojskowemi, stawiamy wniosek, w imieniu socjalistów oficjalnych, zaprowadzenia komisji parlamentarnych, według wzoru francuskiego.

Posiedzeń tajnych należy, według mówcy, zaniechać, gdyż nie są one normalnym organem parlamentu.

Berlin, 14 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi z Berna:

Prasa włoska poświęca wiele miejsca wczorajszemu otwarciu parlamentu. Omawiana jest przytem szeroko mowa oficjalnego socjalisty Modiglianiego, który opowiedział się za natychmiastowemi rokowaniami pokojowemi.

„Secolo” odrzuca mowę, poddając ją najsurowszej krytyce.

W przeciwnieństwie do tego, medjołański organ katolików „Italia” przypisuje wywodom pos. Modiglianiego doniosłe znaczenie.

„Giornale d'Italia” pisze: O ile miałyby nadejść przewidywane przez pos. Modiglianiego propozycje pokojowe w takim razie poddałoby się należytemu zbadaniu podobnie, jak to było poprzednio.

„Avanti” nie skąpi pos. Modiglianemu gorących pochwał, nazywając jego wywody jasnymi, jak kryształ.

Jest godne uwagi — dodaje od siebie biuro Wolffa — iż pożądane propozycje pokojowe mają wyjść zawsze ze strony państw centralnych, których gotowość do pokoju jest znana. Czyżby wrogowie nasi tak mało ufali sobie nawzajem?

Traktat rosyjsko-ukraiński.

Berlin, 14 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi z Kijowa:

Tymczasowy traktat ukraiński - rosyjski podpisany został dzisiaj w południe.

Istotną treść jego stanowi:

Zawieszenie operacji nieprzyjacielskich, wzajemna pomoc pod względem powrotu uchodźców do kraju, wymiana jeńców wojennych, przygotowanie wymiany taboru kolejowego, wznowienie stosunków handlowych i, wreszcie, obustronna gotowość do nawiązania ostatecznych rokowań pokojowych.

Koalicja a Rosja.

Berlin, 14 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi z Moskwy:

Organ rządu „Izwestija” w artykule pod tytułem „Koalicja i Rosja”, nawiązując do depeszy „Associated Press” w sprawie propozycji koalicji dopomożenia Rosji pod względem gospodarczym i wojskowym na wypadek nowej wojny Rosji z Niemcami, pisze, co następuje:

„Associated Press” poponuje uznanie rządu sowieckiego, o ile ten przyjmie pomoc koalicji, mającą polegać na wysłaniu wojsk japońskich i chińskich.

Rosja potrzebowałaby istotnie takiej pomocy wojskowej, gdyby znajdowała się w stanie wojny z Niemcami. Ale wszak obecnie Rosja znajduje się w stanie pokoju z Niemcami i nie żywi najmniejszego pragnienia ponownego rzucenia się w przygody wojenne. Rzecz miałaby się natomiast zgoda odmiennie, gdyby Niemcy swoją agresywną polityką pociągnęli Rosję do wojny. Gdyby wówczas rząd rosyjski oświadczył, że przyjmuje pomoc koalicji wobec nowej ofensywy niemieckiej, to w takim razie nie byłoby to już bynajmniej to samo jak to, gdyby Rosja szukała tej pomocy w tym celu, aby niemiecką ofensywę sprowokować.

Co się tyczy pomocy japońskiej, to organ prasowy rządu sowieckiego już wielokrotnie dał wyraz swej nieufności pod tym względem. Nieufność ta wypływa nie tylko z własnych doświadczeń z polityką japońską, lecz również z pewnych aluzji niektórych przedstawicieli koalicji. W chwili obecnej Rosja wogóle nie prowadzi żadnej wojny. Gdyby którekolwiek mocarstwo chciało szczerze okazać nam pomoc, to Rosja ze swej strony umiałaby należycie ocenić wszelkie usługi, skierowane do ulepszenia jej dróg i środków komunikacji i przeprowadzenia sanacji stosunków gospodarczych. Rząd rosyjski oświadczył Niemcom w sposób wyjątkowo wszelką dwuznaczność, iż Rosja, jako kraj neutralny, nawiąże ze wszystkimi krajami stosunki gospodarcze. Przedtem, aniżeli pchać Rosję do nowej wojny, możeby zechciała koalicja wziąć pod rozwagę konieczność przyszła Rosji z bezpośrednią pomocą pod względem gospodarczym.

Szkola podchorążych wojska polskiego.

Organizacja, oraz program Szkoły Podchorążych w Ostrowiu został oparty na wzorach szkół wojskowych niemieckich.

Kurs szkoły, trwający 6 miesięcy, dzieli się na trzy klasy. Kurs każdej klasy trwa dwa miesiące. Klasa trzecia jest klasą wstępną i obejmuje program wykształcenia pojedynczego żołnierza. Po ukończeniu kursu klasy 3-ej, kadet przechodzi do klasy 2-ej, w której uczy się służby podoficera, oraz rozpoczyna naukę teoretyczną wojskową. Po przejściu kursu klasy 2-ej kadeci, jeśli nie byli podoficerami już przed wstąpieniem do szkoły, otrzymują awans na kaprali i są promowani do klasy 1-ej. W ostatnim kursie kadet uczy się w dalszym ciągu teorii wojskowej, oraz przechodzi kurs wykształcenia, pozwalający mu w przyszłości pełnić służbę instruktora i oficera. Kadeci, którzy wykazują słabe postępy w nauce, mogą być zatrzymani w danej klasie do powtórzenia całego kursu albo też są przenoszeni do niższych klas. Po ukończeniu całego kursu Szkoły Podchorążych, kadet otrzymuje stopień podchorążego, który jest jeszcze szarżą podoficerską i zostaje wówczas przydzielony do kompanii dla pełnienia służby młodszych oficerów kompanijnych. Po wykazaniu służbą w kompanii zdolności oficerskich, podchorążowie otrzymują nominację oficerską na podporuczników.

Kompanja 1-sza Szkoły Podchorążych przechodzi obecnie kurs klasy 2-ej, który obejmuje program: a) wykształcenia praktycznego: musztrę formalną, bojową i taktyczną, szermierkę, szkołę strzelca wraz z ostrym strzelaniem; b) wykształcenia teoretycznego: służbę polową, taktykę, terenoznawstwo, umocnienia polowe, naukę o broni, organizację wojska, służbę podoficera i oficera, prawo karne i przepisy dyscyplinarne, korespondencję wojskową, naukę o karabinie maszynowym, naukę o koniu.

Program klasy 3-ej zawiera: a) wykształcenie praktyczne: postawę zasadniczą, marsze, ćwiczebny krok, bieg, zwroty, chwyt karabinem, oddawanie honorów, gimnastykę; b) wykształcenie teoretyczne: historię Polski, artykuły wojenne, na dotrzymanie których składa żołnierz przysięgę wojskową, znajomość karabinu piechoty (systemu Mausera, model z roku 1898) i przepisy służby wartowniczej, w których dokładnie winien się każdy żołnierz orientować, ponieważ służba wartownicza należy do najodpowiedniejszej służby garnizonowej.

Rozkład pracy dziennej w klasie 2-ej jest następujący: godzina 5 minut 30 pobudka, od 5.30 do 6.15 wstawanie, ubieranie się i mycie, 6.15—6.45 apel, przegląd ubioru i oporządzenia według planu z góry ustalonego, 6.45—7.45 gimnastyka, szermierka, względnie ćwiczenia szturmowe, 7.45—8.15 śniadanie, 8.30—11.30 wykłady, 11.30—12, służba wewnętrzna, 12—1 popołudniowy obiad, 1—2 wolne, 2—4 muśtra, 4—5 wykład, 5—6 czyszczenie broni, czyszczenie i naprawa ubioru i oporządzenia, 6—6.30 apel wieczorny, odczytanie rozkazów, 6.30—7 kolacja, 7—8 wolne, 8—9 silentium, 9.30 spoczynek.

Rozkład zajęć w klasie 2-ej tem się różni od rozkładu klasy 3-ej, że skracają się na dzień o jedną godzinę ćwiczenia a zwiększa się ilość wykładów: z dwóch godzin dziennie na cztery.

Wykształcenie praktyczne, oraz wykłady teoretyczno-wojskowe prowadzą następujący oficerowie: major dr. Kukiel, kapitan Mozdyniewicz, porucznicy: Elsenberg i Załuska, podporucznicy: Kara, Rowecki, Zawadzki Bolesław. Z armii niemieckiej, jako instruktora

rzy doradcy, zostali przydzieleni: porucznik Gwoździ Herman, oraz dwóch podoficerów.

Dnia 19 b. m. przybył do Ostrowa Inspektor nad wykształceniem Wojska Polskiego, J. E. generał Barth, w towarzystwie Inspektora Szkół Piechoty, pułkownika Berbeckiego. Przegląd wypadł naogół dobrze, jedynie okazało się, że kadeci nie opanowali jeszcze dostatecznie kroku ćwiczebnego. Trzeba dodać, że żadna armja nie kładzie takiego nacisku i nie wymaga takiej dokładności w poprawnym maszerowaniu jak niemiecka, ale też żadna nie posiada takiego kroku ćwiczebnego. Ćwiczebny krok niemiecki jest trudny, trzeba dolożyć wiele starań, ażeby umieć poprawnie maszerować, nadaje on jednak, oddziałowi dobrze maszerującemu, dużo tężyzny i efektu zewnętrznego, jest pewnego rodzaju symbolem potęgi tkwiącej w szeregach wojskowych i może służyć za stopień oceny wyćwiczenia oddziału. W wojsku polskim, którego wychowanie jest oparte na wzorach armji niemieckiej, kładzie się również nacisk na potrzebę dobrego maszerowania a jako przykład może służyć rozkaz komendy naszego obozu, wyśnający konieczność opanowania kroku ćwiczebnego; w zakończeniu, odnośnie do kadetów, rozkaz ten brzmi: „Kto nie potrafi iść krokiem ćwiczebnym przed frontem oddziału, nie może być oficerem“.

Dnia 26 b. m. przybył dla ponownego dokonania przeglądu pułkownik Berbecki i z zadoleniem stwierdził znaczny postęp w wyćwiczeniu kadetów.

J. S.

Opieka nad żołnierzem polskim.

Od „Komitetu opieki narodowej nad żołnierzem polskim i jego rodziną“, otrzymujemy z prośbą o umieszczenie następującej odezwę:

Rodacy! Naród polski ma doniosły i pilny obowiązek do spełnienia.

W wielkiem zmaganiu się narodów żołnierze Polacy nieśli hojnie w ofierze krew swoją i życie, dając na niezliczonych pobojuwiskach świadectwo niewygasłego nęstwa polskiego i wiecznej żywej rycerskiej cnoty.

W jakichkolwiek walkach i ginęli oni mundurach, było w nich serce polskie, jednej byli matki synami. Wobec nich wszystkich, wobec ich rodzin, wobec sierot, co bez ojców zostały, wobec inwalidów, co zdrowie w służbie wojennej stracili, ma naród cały dług niespłacony, ma obowiązek opieki.

Zanim państwo polskie ujmie w swe kierownicze dłoń i tę dziedzinę publicznej działalności, niechaj u boku i pod okiem już istniejących władz polskich powstanie instytucja obywatelska z narodu wyrosła, która nie odcierpiąc zwiolki opieki nad polskim żołnierzem i jego rodziną obejmie i umocni wojownikom, oraz ich bliskim okaże, że nie są żołnierzami bez Ojczyzny.

Instytucja ta na szerokiemi oprzeć się musi podstawach, objąć i zjednoczyć wszystkich, którzy do obowiązku opieki narodowej nad żołnierzem polskim się poczuwają.

Wielkie zadania wielkiej pracy i środków wielkich wymagają. By nad wszystkimi opiekę rozłożyć, nikogo nie pominąć, cały naród w pracy i ofiarności skupić należy. To nasz prosty i jasny obowiązek, to dług, który spłacić musimy.

Nie pozwólmy, by ci, którzy w przełęczach Karpackich, nad błotami Stryru i Stochodu o wolność ziemi ojczystej walczyli, cierpieli głód, nędzę i chłód. O nich, o ich rodzinach w pierwszym rzędzie pomyślmy, dla nich z pomocą spiesźmy!

Czynem dowiedźmy, że pamięta Ojczyzna o walecznych synach swoich i że ich w potrzebie i poniewierce nie opuści.

O wszystkich myśląc, wszystkich w przyszłości w opiekę biorąc, od nich zaczniemy.

Niech będzie Polska dla żołnierzy swoich matką milującą i ofiarną!

Imieniem Komitetu Opieki Narodowej nad żołnierzem polskim i jego rodziną

Protectorka Marja Zdzisława Lubomirska.

Wszelkie datki w naturze na cel powyższy składać należy w Komisji wojskowej (Królewska 33), datki pieniężne w tejsze komisji lub w redakcjach pism przez komitet do przyjmowania składek uproszonych, między innymi — w redakcji „Godziny Polski“.

Powrót do kraju.

„Kraj“ lesznieński otrzymał szereg informacji nadesłanych do Berlina do banku „Sapieha - Syndykat“, a dotyczących działalności komisji, która wyjechała z Warszawy do Mińska dla zorganizowania akcji powrotu uchodźców.

Komisja przybyła do Mińska Białoruskiego w sobotę, 20 kwietnia, i zajęła się przede wszystkim zorganizowaniem biura w pomieszczeniu używanym bezpłatnie przez bank „Sapieha - Syndykat“, w domu przy placu Katedralnym i ulicy Gubernatorskiej. Biuro nosi nazwę urzędową: „Oddział miński wydziału Królestwa Polskiego“.

Już we środę, 24 kwietnia, oddział powyższy rozpoczął swe czynności, we czwartek było wysłanie pierwszego transportu wygnańców, obejmującego tę osobę, których rodziny złożyły podania w wydziale reemigracyjnym w Warszawie.

Następnie przewidziana jest możliwość przesyłania tygodniowo 5 pociągów od 600 do 750 osób w pociągu.

Oddział miński Wydziału reemigracyjnego kwalifikować będzie do powrotu tylko Polaków, stale przed wojną zamieszkałych w Królestwie, a początkowo z tych miejscowości, które objęte są gen.-gubernatorstwem warszawskiem.

Każdy wygnańiec musi poddać się przymusowemu szczepieniu ospy. W pierwszej linii będzie kierowana do kraju ludność małorolna, aby mogła zająć się jeszcze uprawą roli. Wygnańcy ci segregowani będą w grupy po 150 z poszczególnych powiatów i w ten sposób też grupami wysyłani będą do kraju.

Wszyscy wygnańcy wracają będą kolejami i posiadać będą możliwość zabrania swego dobytku. Do każdego pociągu dodawany będzie specjalny wagon dla inteligencji. Wygnańcy wracający na własny koszt i tylko wyjątkowo ta ludność, której ubóstwo stwierdzonem będzie przez organizacje społeczne, korzystać będzie z pewnych ulg przy opłacie biletów.

Warunki przyjazdu i pobytu w Zakopanem.

Zakopiańska komisja klimatyczna ogłasza co następuje:

Ministerjum uznało Zakopane za uzdrowisko, mające mieć zapewnioną aprowizację dla chorych w sezonie letnim.

Bezwzględny warunkiem przyjazdu do Zakopanego jest uzyskanie zezwolenia na pobyt w c. k. Starostwie w Nowym Targu, do którego należy wnieść podania należycie umotywowane, względnie opatrzone świadectwem lekarza urzędowego (fizyka).

W świadectwach lekarskich ma być uwidoczniona nie tylko konieczna potrzeba pobytu w Zakopanem, lecz nadto szczegółowe określenie choroby. Podania należyte zainstruowane winny być wnoszone co najpóźniej na miesiąc przed terminem przyjazdu.

Hotelom, pensjonatom, oraz właścicielom wili i domów, nie wolno pod kara odpowiedzialnością przyjmować gości, nie mogących wykazać się ważnym pisemnym zezwoleniem Starostwa w Nowym Targu.

Goście przybyli do Zakopanego bez takiego zezwolenia, zostaną również pociągnięci do odpo-

wiedzialności. Nad ścisłym przestrzeganiem przepisów czuwać będzie specjalna kontrola Starostwa.

Publiczność przybywająca w sezonie letnim, segregowaną będzie pod względem aprowizacji na 3 grupy.

Do pierwszej należą chorzy (kuracjusze), którzy przedłożą świadectwo lekarza urzędowego miejsca zamieszkania, stwierdzające poważny stan chorobowy.

Do drugiej grupy letnicy, którzy z innych względów uzyskają pozwolenie na pobyt, lub ze względu na stan zdrowia, nie należą do grupy pierwszej. Do trzeciej właściciele wili i domów nie zamieszkałi stale w Zakopanem.

Osoby, należące do grupy pierwszej wraz z jedną osobą przybyłą dla ich opieki, będą zaopatrywane przez komisję aprowizacyjną w artykuły przez państwo racjonowane, a to: mąkę, chleb, cukier, masło i surogat kawy — pod warunkiem, iż wykażą się po przybyciu dowodem wymeldowania się w komisji rozdzielu kart kontrolnych swego miejsca zamieszkania.

Druza grupa w Zakopanem nie będzie zupełnie aprowizowana i nie może mieć z tego tytułu żadnych pretensyj.

Ci letnicy obowiązani są przywieźć ze sobą wszystkie artykuły spożywcze, względnie zarządzić perjodyczną przesyłkę z miejsca swego zamieszkania. Pozwolenia te na przesyłki będą wydawane przez Starostwa w okręgu których znajduje się stale miejsce zamieszkania gościa, a przy przewozie kolejną będą one miały pierwszeństwo przed innymi przesyłkami.

Układy białorusko-ukraińskie.

„Czas“ dowiaduje się z Kijowa:

W Kijowie przebywa obecnie delegacja rządu republiki białoruskiej, składająca się z pp. Cwikiewicz i Rak-Michajłowski. Przybyła ona w celu ustalenia granic państwowych między republikami ukraińską a białoruską. Rząd ukr. wydelegował na posiedzenie urzędowe z deleg. białorusk. Lichniakiewicz, Świderskiego i Piotrowskiego. Na pierwszym posiedzeniu, dopóki chodziło o wzajemną wymianę uczuć, panowała jaknajlepsza harmonja. Ustalono też bez trudności zasady, którei mają kierować się delegację przy ustalaniu granic i mapy, na podstawie których ma być ta praca przeprowadzona. Uznano za miarodajną zasadę etnograficzną, ale w ścisłym związku z zasadami geograficznymi i ekonomicznymi. Miano się posługiwać głównie mapą prof. Karskiego z r. 1917. Ale już co do ustalenia punktów zasadniczych na zachodzie i wschodzie, które będą uznane za końcowe punkty granic, porozumienia nie osiągnięto i musiano tę sprawę odroczyć.

Na następnym posiedzeniu delegacji ukraińscy oświadczyli, że granica białorusko-ukraińska ma się rozpocząć na wschód od jeziora Wyganowskiego i iść nieco na północ od linii kolejowej Pińsk — Homel. W ten sposób Ukraina zagarnęłaby — po za przyznaniem jej w Brześciu częściami Litwy, zamieszkaną przez Białorusinów, jeszcze znaczną część Mińszczyzny i Mohylowszczyzny.

Przedwiko temu zaprotestowali delegaci Białej Rusi, składając oświadczenie, że przynależność rejonu Prypeci do Białej Rusi stanowi dla nich „conditio sine qua non“ i że jestto kwestja życia i śmierci dla młodej republiki. Na to znów oświadczyli Ukraińcy, że granicę jeziora Wyganowskiego ustalono w Brześciu i że wobec tego oni na zmianę jej zgodzić się nie mogą.

Wobec takiego postawienia kwestji wymiana zdań została ukończona i posiedzenie zamknięto.

Czy dojdzie do dalszych pertraktacji granicznych białorusko-ukraińskich, niewiadomo. — W każdym razie stwierdzić wypada,

Bolesław Leszczyński.

Wspomnienie pośmiertne.

Przed paru zaledwie dniami w jednym piśmie warszawskiem ukazała się lakoniczna wzmianka o śmierci Bolesława Leszczyńskiego. Nazwisko znane całej Warszawie z kilku scen równocześnie, lubiane i cenione od szeregu lat, to też krótka notatka większe na ogóle wywarła wrażenie niż depesze i komunikaty, ale i na tem koniec.

Ogół czytelników, ogół bywałców teatralnych nie zastanowił się głębiej nad stratą, jaką poniosła sztuka i scena polska, jak wielkie znaczenie dla kultury teatru naszego miał ten popularny artysta i jaką lukę w dramacie polskim uczynił zgon jego.

Zmarł w 86 roku życia Bolesław Leszczyński. Bez mała sześćdziesiąt lat poświęcił ciężkiemu, zmiennemu zawodowi aktora i to aktora polskiego. Premierowy widz nie obejmie nigdy sytm, spokojnym mózgiem, ile krwawej pracy, ile nerwów, nieraz zawodów i upokorzeń zawiera taki szmat życia ludzkiego, zwłaszcza gdy człowiek ten jest aktorem i to aktorem, który umiował scenę nadewszystko, który pracował dla niej z całym zaparciem i poświęceniem, w pierwszych latach swojej kariery znosząc prowincjonalną tułaczkę, nędzę i głód.

Ale zapału nie ostudziło nic. Jako dwudziestoletni chłopak, synu obywatela wygnań-

ca, po ukończeniu szkół w Warszawie pracował bardzo krótko na kolei warszawsko-wiedeńskiej w charakterze młodszego referenta w głównym zarządzie. Lecz niedługo, jak pisał Leszczyński w niedrukowanym nigdzie szkicu do własnej biografji, porzucił ową bumaganianę i po różnych mniej lub więcej przykrych perypetjach z okolicznościami życiowymi został aktorem, ukończywszy przedtem szkołę dramatyczną Jasińskiego.

Pierwszy raz wystąpił w trupie Chełchowskiego w Plocku w komedji „Kwakier i tancerka“ w roli tytułowej kwakra.

Było to w r. 1860. Moment ten zadecydował. Zdolności, jakie występ ten wykazał w dzieciaku niemal, iskiekcie zamilowania do sceny rozpalły w wielkie ognisko i Leszczyński grać począł i pracował dla sztuki.

Jak każdy prowincjonalny aktor, a zwłaszcza młody grał wszystko co mu grał dawno, lecz marzeniem jego był repertuar koturnowy dramatyczny - charakterystyczny, w którym potem zasłynął jako potężny, nieodrównany artysta.

Po roku pobytu u Chełchowskiego, przechodzi na scenę wileńską, pracując tu przez lat pięć, stąd już jako artystę znanego i cenionego dyr. Miłaszewski, angażuje go do Lwowa.

Niedługo jednak na tej scenie gości. W owym czasie teatr krakowski stoi na szczycie swego rozwoju, grupując pod dyktando Kozłomina najlepsze polskie sily. Doborowy ten zespół powiększa Leszczyński, ale już po roku dostaje angagement do Warszawy.

Był to zaszczyt nielada. Do roku bowiem 1873 teatr warszawski przypominał mocno stolice państwa niebieskiego, obwiedzioną mocnym nieprzebitym murem. Nie angażowano nikogo, brak artystów nowych niekorzystnie odbijał się na repertuarze, który składał się przeważnie z arcydzieł tego rodzaju, jak „Doktor Robin“, „Zona, która zwodzi męża“ i piąty akt „Zbójców“. Wystawienie poważniejszego dramatu, zdarzające się mniej więcej raz na rok było świętem dla całej Warszawy.

Tak było do r. 1873. Pierwszy wyłom w tym murze uczyniła Modrzejewska. Za nią wchodzi Rapacki, Popiel i Leszczyński. Repertuar się ożywia, na scenę wchodzi Szekspir i Leszczyński, odwarza poraz pierwszy w naszej stolicy perły swego bogatego repertuaru: Otella, Makbeta, Króla Leara, Mازهpe.

I od chwili tej Leszczyński Warszawy nie opuszcza. Od czasu do czasu ze scen obcych, błyska ogromem swego talentu i wraca do stolicy. Występy jego w Petersburgu, Kijowie, Odesie, Pradze Czeskiej, na wszystkich scenach polskich, zdobywają mu rozgłos, sławę i imię, entuzjazm krytyki, która w pierwszych latach jego pracy scenicznej nie szczędziła mu gorzkich i bolesnych pigulek.

Leszczyński gra. Gra ciągle, w każdą nową kreację wkładając wiecznie młody zapał i całe umiłowanie do sztuki. I choć nareszcie po latach wyczerpującej i ciężkiej pracy do-czekuje się, w porównaniu do zasług, komicznie małej emeryturki, nie odpoczywa ani przez moment, lecz do ostatniej chwili służy scenie.

W autobiografji swojej, pisanej przed kil-

ku laty, mówi Leszczyński: „Grałem przeszło tysiąc ról, a zamieniwszy na arkusze chyba z kilkanaście tysięcy, bo to role olbrzymie, a grałem przez lat pięćdziesiąt“. I dalej mówiąc o swej pracy, z ironiczną goryczą zastanawia się nad tem, co teatr mu przyniósł. Skromną emeryturę i popularność.

Ale zasług tego artysty za życia ocenić nie umiano, jak z zasady nie ocenia się u nas nigdy. Poklask ilumu i prasy za sześć dziesiątków ciężkiej pracy były nagrodą zamalą. Lecz mimo, iż w ostatnich latach swego życia Leszczyński miał wiele powodów, by zniechęcić się do teatru, powody te nie zdołały zgasić w nim zapału do sztuki. Zraziły go do stosunków, do ludzi, nie umiejących ocenić należycie tego wielkiego artysty, ale zapału do sztuki nie zabiły. Jak przed laty kilkadziesiątu, całą duszą oddał się scenie i umiłowanej sztuce aktorskiej, taksamo kochał ją do ostatka, a w teatrze widział świątynię.

I choć do świątyni tej coraz częściej wchodził przekupnie, dla Leszczyńskiego nie przestała ona być chrztem, gdzie płonął znicz polskiej sztuki.

Dopiero kiedyś historyk teatru oceni należycie tę postać i talent. Trudno jest mówić i zastanawiać się nad talentem Leszczyńskiego w ramach pośmiertnego wspomnienia.

W tysiącu ról, jakie kreował Leszczyński, znajdują się wszystkie odcienie, wszystkie niemal typy, poczynając od ról komicznych, a skończywszy na repertuarze szekspirowskim. A przecież różnorodność ta nie wypaczyła jego talentu, bo Leszczyński posiadał dziwną in-

że wszystkie granice, ustalone dotychczas przez Ukrainę, okazują się spornymi i wywołują protesty sąsiadów.

Rosyjska liga obrony konstytuancy.

„Tribune de Geneve“ pisze: Po rozwiązaniu konstytuancy przez bolszewików wszystkie partie polityczne w Rosji zorganizowały „Ligę obrony konstytuancy“.

Kolonja rosyjska w Paryżu, idąc za tym przykładem, stworzyła „Ligę rosyjską obrony rewolucyjnej“, lozańską zaś kolonja rosyjska założyła „Ligę odrodzenia Rosji“.

Z inicjatywy członków Ligi lozańskiej, zamieszkałych w Genewie i grupy socjalistów rewolucjonistów rosyjskich w Genewie, Rosjanie zebrali się 14 kwietnia w Café du Musée w celu utworzenia podobnej organizacji.

Po ożywionej dyskusji nad tragiczną sytuacją obecną Rosji i obowiązkami obywateli rosyjskich wobec ich ojczyzny, Rosjanie postanowili jednogłośnie założyć w Genewie stowarzyszenie pod nazwą: „Liga rosyjska dla obrony konstytuancy“ i zjednoczyć w niej wszystkich obywateli rosyjskich, prawdziwych demokratów, socjalistów i patriotów, bez różnicy przekonań partyjnych i narodowości.

Tylko konstytuanta, jedyna przedstawicielka prawdziwej woli ludu rosyjskiego, może, według zdania całego zgromadzenia, wprowadzić Rosję z jej położenia bez wyjścia, którego sprawcami są bolszewicy.

Natychmiastowe zwołanie konstytuancy, oddanie władzy przedstawicielom ludu i utworzenie silnego rządu z łona konstytuancy, są głównym celem członków Ligi.

Agitacja gorąca w tym kierunku, walka ze szkodliwą propagandą bolszewików, z ponizającym pokojem brzeskim, walka przeciw rozczłonkowaniu kraju, bój o nową Rosję, jedną i niepodzielną, zorganizowaną na zasadach federacyjnych, o Rosję silną — oto program działalności Ligi.

Drugi zasadniczy punkt programu Ligi brzmi następująco: „Urzeczywistnienie świętych celów Ligi może nastąpić jedynie w ścisłym i braterskim związku prawdziwej demokracji rosyjskiej z demokracją państw koalicyjnych“.

Na zebraniu wybrano komitet wykonawczy.

Wieści z Rosji.

Kara śmierci w Petersburgu.

Bolszewicy doиграли się tego, że musiano oficjalnie przywrócić karę śmierci. W „Naszem Wieku“ zamieszczono następujące doniesienie oficjalne:

Od „wszechrosyjskiej komisji walki z sabotażem, kontrrewolucją i spekulacją“:

Z polecenia komisji do walki z kontrrewolucją, sabotażem i spekulacją znani rabusie: książę Eboli (Dogrikołi) i Franciszka Briggii zostali rozstrzelani za organizowanie oraz udział w szeregu rabunków oraz za zbrojny opór względem oddziału komisji.

Ks. Lwów.

Według informacji osób zbliżonych do b. prezesa ministrów rządu tymczasowego, książę Lwów zamieszkuje obecnie w zapadłej miejscinie prowincjonalnej w Rosji, gdzie zdala od życia politycznego oddał się wyłącznie życiu rodzinnemu, zajmując się sprawami osobistymi, oraz leczeniem nadwątlonego zdrowia.

Wobec tego, osoby, znające ks. Lwowa, kategorycznie zaprzeczają pogłoskom o udziale księcia L. w awanturze jakiegosi tam nowego rządu na Dalekim Wschodzie, twierdząc, że informacje gazet co do tego nie mogą się bynajmniej tyczyć księcia G. Lwowa.

tułcję artystyczną, ratującą go od rozbieżności.

Do intuicji tej dołączał się realizm, doskonałe warunki zewnętrzne, głos i mimika wyrazista, a przedewszystkiem niezwykła nadwrażliwość twórcza pozwoliła mu z ról niektórych wydobyc całe piekło bólu, czy namiętności, czy pałós szlachetny i królewski gest, czy też całą ohydę żądź i namiętności.

I przez lat kilkadziesiąt tworzył galerję typów niesłychanie różnorodnych, odrębnych, a skończonych i życiowych.

I mimowoli z nazwiskiem Leszczyńskiego łączą się wizja kreacji tak skończonych, jak Makbet, Otello, Król Lear, jak znakomite postacie w Mazepie, Braciach Ranzau, Zaczarowanym kole, Złotem runie, Aktorach dworu i setkach innych. Lecz wizję tę wraz z wielkim artystą odeszły. Rozpłynęły się i zgasły, jak cicho zgasł twórca ich, wielki, jedyny w swoim rodzaju artysta, który lata znojącej pracy poświęcił ukochanej scenie nie dla majątku i pomników, lecz dlatego, że kochał teatr i kochał go do ostatka, choć miłość ta dawała mu więcej cierni i łez, niżeli chwil jasnych i uśmiechów.

Umarł Bolesław Leszczyński, a scena polska wraz z nim straciła jeden z potężnych filarów i ukochanego, do ostatniego tchu oddanego jej syna.

Jan Sokolicz Wrocławski.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 15 czerwca 1501 r. W Toruniu zmarł nagle król Jan Olbracht.

1792 r. Bitwa na grobli Borsuszkowieckiej, w której walczyło zaszczytne wojsko polskie pod gen. Wielhorskim.

1867 r. Zniesienie Rady administracyjnej Królestwa Polskiego.

Imieniny. Dziś Wita i Modesta.
Jutro Romana.

Zebrania. Dziś odbędą się następujące zebrania:

Stow. Techników o godz. 8-jej wiecz.

Odczyty. Dziś zostaną wygłoszone następujące odczyty:

Dr. W. Świętosławskiego z dziedziny termchemii, o godz. 8-jej wiecz. w Stow. techników.

Równocześnie z rosnącą nieustannie drożyzną artykułów codziennej potrzeby domowej, podnoszą się stale i niepomierne ceny wszystkich innych produktów. Koszty wydawnictw perijodycznych zwiększają się w coraz znaczniejszym stopniu. Jak znaczne są różnice między cenami. przedwojennymi a obecnymi papieru i produktów, używanych w drukarstwie, przekonać się można najlepiej z następującego zestawienia:

	Cena przedwojenna	Cena obecna
1 funt papieru	— 8 k.	—56 fen.
1 pud farby	5 rb. 70 „	około 250.— mk.
1 pud oleju do maszyny	4 „ — „	150.— „
1 pud benzyny	4 „ — „	250.— „
1 pud ołowiu gieserskiego	2 „ — „	50.— „
1 pud szpagatu	12 „ — „	600.— „

Przez dłuższy czas prasa warszawska wstrzymywała się od podwyższenia cen prenumeraty i pojedynczych numerów, wychodząc z założenia, że w doniosłym okresie dziejowym obowiązkiem jest ułatwiać czytelnictwo największym warstwom narodu.

Atoli ceny papieru poszły znów w górę. Pracownicy drukarscy zażądali znacznego podwyższenia płacy; wskutek wynikłego na tem tle zatargu, czasopisma warszawskie przez kilka tygodni wcale nie wychodziły. Okazała się jednocześnie konieczność podwyższenia plac pracownikom redakcyjnym, którzy wskutek powszechnej drożyzny znaleźli się w położeniu nad wyraz krytycznym. Taksamo trzeba podnosić placę pracownikom administracyjnym, ekspedycyjnym, roznośnicelom i t. d.

Począwszy od dnia dzisiejszego cena za pojedynczy numer naszego wydawnictwa wynosić będzie 20 fen.

W prenumeracie „Godzina Polski“ kosztować będzie (z odn. lub pocztą): wydanie poranne (A) miesięcznie mk. 4,00, kwart. mk. 12,00. Wydanie popołudniowe (B) miesięcznie mk. 3,00 kwart. mk. 9,00. Wydanie poranne i popołudniowe (C) miesięcznie mk. 6,00, kwart. mk. 18,00. Cena numeru pojedynczego w Warszawie 20 fen.

Na właściwym miejscu interesowani znajdą zmienione ceny ogłoszeń.

Mniemamy, że czytelnicy nasi zechcą uwzględnić warunki, w jakich znalazły się chwilowo wszystkie wydawnictwa polskie, — że zechcą zrozumieć, iż ta podwyżka cen była jedynym sposobem uratowania prasy polskiej od ostatecznego upadku.

Dotychczasowym prenumeratom „Godziny Polski“ opłata za m. czerwiec liczoną będzie według dawnej, niepodwyższonej ceny.

Bez dzienników.

Od 15 b. m. do dnia dzisiejszego Warszawa przeżywała okres wyjątkowy: była pozbawiona dzienników, została oderwana od przelewającej się fali życia miejskiego przez nieposiadanie informacji, co się dzieje naokoło i cofnęła się na ten czas o wieki, kiedy zamiast drukowanego słowa dziennika, grasowała poczta pantoflowa.

W epoce, która uczy nas znosić wszystko i obywać się bez wielu, nieraz najnieodzowniejszych rzeczy, i brak dzienników znosiła publiczność nasza z rezygnacją. Niema — to niema! ale przyzwyczajono się przecież do dziennikarskiej lektury, a przyzwyczajenie est altera natura, więc rewidowano codzień skrzętnie skrzynki do gazet, więc wpadano do cukierki i kawiarń z gorączkowym pytaniem: — No, jest co świeżego?! — i zaczęto ulicznych gazeciarzy, którzy w odpowiedzi ofiarowywali stale nie ten towar, jaki poszukiwano.

„Z dziennikami źle na świecie — ale bez nich... jak już wiecej!“ oto motto, które dziś, na dowolną melodię zanucił sobie może każdy czytelnik ze świeżym numerem w ręce.

Nie trzeba opowiadać, w jak dalekim stopniu brak pism codziennych sparaliżował bieg życia miejskiego.

Przedewszystkiem wstrzymano wiele za-

mierzeń w dziedzinie kulturalnej: w teatrach, gdzie ruch publiczności osłabił przez ten czas mocno, odwołano premjery nowych sztuk; odwołano też szereg odczytów i zebrań publicznych.

Świat handlowo - finansowy doznał również mocnej porażki wskutek braku publicznych notowań giełdowych i wiadomości z szerokiego świata; dalej, działy się rzeczy, o których nikt nie wiedział, że się stały, a które przecież skutkiem braku „tłach reklamowych“ w postaci informacji dziennikarskich, mniej lub więcej traciły na znaczeniu.

A co najważniejsza; przytępiła się w pewnym stopniu wrażliwość publiczności na nowiny, na świeże wiadomości. I dało się w tym wypadku łatwo wywnioskować, że ludność, umęczona echemi okropności długotrwałej wojny, chętnie raczej gotowa byłoby przynajmniej na jakiś czas o nich zapomnieć, niżli pamiętać bez ustanku.

Wogóle wyraźnie zauważyć się dało, że brak pism codziennych wywołał w niemalym stopniu zmianę form naszego bytowania miejskiego...

Żył się, co prawda, jak i przedtem, ale żyło się tak, jak gdyby straciło się nagle jeden ze zmysłów; czegoś nam wszystkim niedostawało i czuliśmy się trochę niby w gąszczu dziewiczego lasu, dokąd żaden głos nie dochodził. Ale to już minęło... Od dziś, świeży numer dobrze wywczasowanego dziennika, wraca nas znowu do zwykłej normy... As.

Korespondenci min. spraw wewnętrznych

W dziale urzędowym wczorajszego „Monitora Polskiego“ zamieszczono co następuje:

W myśl uchwały Rady ministrów z dnia 7 lutego 1918 r. powstała przy ministerjum spraw wewnętrznych instytucja korespondentów, t. j. mężów zaufania Ministerjum spraw wewnętrznych na prowincji, których obowiązkiem jest: informować ministerjum spraw wewnętrznych o przejawach miejscowego życia, zwłaszcza stosunku do K. P. Rządu i Jego zamiarów, wyjaśniać i prostować na miejscu fałszywe wiadomości, podawane o pracach i zamiarach K. P. Rządu, w końcu odpowiadać na zapytania i kwestjonariusze, otrzymywane z ministerjum.

Rozporządzeniem pana ministra spraw wewnętrznych z dnia 11 kwietnia r. b. Nr. 220 mianowani zostali korespondentami:

P. Białecki Zygmunt na okręg Grodzisk—Błonie; p. Bukowiński Gustaw na okręg Kielce, Pińczów, Busk, Włoszczowa; p. Brudziński Zygmunt na okręg Sochaczew; p. Czekanowski Stanisław na okręg Grójec, Góra Kalwarja; p. dr. Grabowiecki Jan na okręg Łuków; p. Jechałski Władysław na okręg Sosnowiec, Będzin, Zawiercie; p. Jabłkowski Bronisław na okręg Łomża, Ostrołęka, Mazowieck, Kolno, Szczuczyn, Ostrow; p. Kozłowski Józef na okręg Dąbrowa; p. Krassowski Józef na okręg Radomsko; p. Kowalewski Przemysław na okręg Włodawek, Nieszawa; p. hr. Łoś Stanisław na okręg Garwolin, Żelechów; p. Myśliński Władysław na okręg Skierniewice, Rawa; p. Minkiewicz Antoni na okręg Olkusz; p. Olex Bronisław na okręg Siedlce, Węgrów, Sokółów; p. Przybyłski Zygmunt na okręg Łowicz; p. Przyłęcki Tadeusz na okręg Radom, Kozielnice; p. Sokołowski Wiktor na okręg Piotrków; p. Sekutów Bolesław na okręg Lublin, Puławy, Lubartów, Krasnostaw, Janów; p. dr. Troczewski Antoni na okręg Kutno, Gostynin; p. Wojciechowski Czesław na okręg Łódź; p. Zieliński Ludwik na okręg Lipno, Rypin; p. Zaporski Antoni na okręg Mięchów, Jędrzejów.

Organizacja adwokatury.

Powołana przez ministra sprawiedliwości, p. Higersbergera, komisja celem definitywnego ustalenia statutu palestry państwa polskiego ukończyła dnia 15 z. m. swoje prace.

Komisja, jak donosi „Monitor“ — ograniczyła swój program do załatwienia następujących czterech zasadniczych kwestyj: 1) aplikacji adwokackiej, 2) wolności słowa i pisma, 3) drugiej instancji dyscyplinarnej i 4) nadzoru państwowego. W tych zasadniczych kwestiach odstępował projekt opracowany przez poprzednią komisję dla organizacji adwokatury od projektu przedstawionego przez delegację adwokatury warszawskiej.

Po przeprowadzeniu gruntownej dyskusji, wypełniającej cztery posiedzenia komisji, ustaliła ona w powyższej wymienionych kwestiach, następujące zasady: Co do aplikacji sądowej przychyliła się komisja do wniosków, przedstawionych przez delegację adwokatury warszawskiej, odrzucając zarówno przymusową aplikację sądową i egzamin sądowy dla aplikantów adwokackich, jak wszelką ingerencję ze strony państwa, czy to przy odbywaniu aplikacji, czy to przy egzaminie adwokackim i pozostawiła aplikację adwokacką w całości autonomicznemu uregulowaniu przez adwokaturę. W przedmiocie wolności słowa i pisma przyjęła komisja jedną z dwóch propozycji, przedstawionych przez delegację adwokatury warszawskiej w jej pierwotnym projekcie. Przy uregulowaniu drugiej instancji dyscyplinarnej stanęła komisja na stanowisku przekazania jej kompletowi mieszanemu, z trzech adwokatów i z trzech sędziów Sądu Najwyższego złożonego, w tej liczbie z prezesa Sądu Najwyższego, jako przewodniczącego, dając mu głos rozstrzygający w razie równości głosów.

Wreszcie w przedmiocie nadzoru państwowego ustaliła komisja, że nadzór taki, jak nad każdą autonomną w obrębie państwa, musi być ustanowiony, ograniczyła go jednak, przychyliając się w tej mierze do zdania poprzedniej komisji, do wyjątkowych wypadków, jeżeli Rada Naczelna adwokacka środków zaradczych wobec Rad miejscowych nie stosuje lub funkcjonować przestanie i dopuszczając wówczas możliwość rozwiązania Rady miejscowej względnie Rady Naczelnej przez ministerjum sprawiedliwości, z obowiązkiem rozpisania nowych wyborów w ciągu 2 miesięcy. Rozwiązanie to dopuszczalne jest dopiero po poprzednim bezskutecznym wezwaniu w odpowiednim terminie. Funkcje Rady miejscowej względnie Rady Naczelnej pełni wówczas przejściowo właściwy Sąd Okręgowy względnie Sąd Apelacyjny w Warszawie, według przepisów zawartych w statucie palestry.

Komisja wyraziła wreszcie opinię, że pożądanym jest jaknajrychlejsze wprowadzenie w życie uchwalonego przez komisję statutu palestry państwa polskiego, a to ze względu na szybkość, w drodze dekretu Rady Regencyjnej, przyczem reprezentanci adwokatury zastrzegli swoje votum separatam w kwestiach niezależniowych w myśl postulatów delegacji.

Komisja składała się z trzech reprezentantów magistratury, a mianowicie prezesa Sądu Najwyższego, p. Szrednickiego, szefa Sekcji ministerjum sprawiedliwości, p. Świątopełk-Zawadzkiego i sędziego apelacyjnego, p. Pohoreckiego, i z trzech reprezentantów obrany przez delegację adwokatury warszawskiej, pp. Cederbauma, Kuratowa - Kuratowskiego i Mejre. Przewodniczył p. Szrednicki, funkcje referenta pełnił starszy referent ministerjum sprawiedliwości, dr. Chmurski.

Zjazd instytucji ratowniczych i dobroczynnych w Warszawie.

Dziś w Muzeum Przem. i Roln. zaczyna obradować ogólnokrajowy zjazd instytucji ratowniczych i dobroczynnych, zwołany przez R. G. O. w celu ujednostajnienia akcji pomocy przez założenie centrali rejestracyjno - statystycznej i obmyślenie potrzebnych na wzmożoną działalność źródeł finansowych.

Zjazd obradować zacznie o godz. 10 rano po nabożeństwie, które odprawione zostanie w kościele oo. Bernardynów o godz. 9 i pół rano.

W Warszawie znajdują się dziś przedstawiciele wszystkich tych zakątków ziemi naszej, w których biją dobre polskie serca i w których dzięki nim pełni się na dobroczynnej niwie zbożne ziarno pomocy bratniej. Przyniosą swe wieloletnie doświadczenie, swe zamiłowanie do pracy społecznej, swe dobre chęci i szczerą zamiary, aby wspólnie po raz pierwszy radzić nad niedolą całego kraju. Dlatego, to zjazd ma wielkie znaczenie, a R. G. O. słusznie spodziewa się, że posunie on znacznie naprzód sprawę ratownictwa kraju przez zespolenie sił i skoordynowanie pracy.

Program zjazdu został z góry szczegółowo opracowany i obejmuje wszystkie obchodzące ogół naszych instytucji sprawy; w jego ramach znaleźć się będzie mogło wszystko, co z ratownictwem się łączy. Główną część zjazdu wypełnią referaty, którym poświęcony będzie cały pierwszy dzień i połowa dnia następnego.

W niedzielę po południu rozpoczyna się obrady, których uwiecznieniem powinna być sprawa założenia centrali, przewidziana w porządku dziennym 3-go dnia zjazdu. Dla informacji uczestników podajemy regulamin: Dla sporządzenia listy obecności uczestnicy zjazdu otrzymają przy wejściu na salę program zjazdu wraz z kuponem do oderwania i wypisania na nim nazwiska, tytułu instytucji i nazwy miejscowości. Kupony te oddawać należy dysponującej na sali młodzieży burs R. G. O.

Po referatach bezpośrednio dyskusji nie będzie. Chcący zabrać głos muszą złożyć na ręce sekretarzy specjalne kartki, z których sporządzone będą kolejne listy mówców. Dyskusja rozpoczyna się w II dniu zjazdu po przerwie popołudniowej. Wraz z programami zjazdu uczestnicy jego otrzymają zaproszenia Rady i magistratu na przyjęcie, organizowane dla nich przez miasto w salach Rady miejskiej. Pierwszy i drugi dzień oprócz referatów przeznaczony jest na zwiedzanie w godzinach popołudniowych typowych instytucji ratowniczych i dobroczynnych.

Dziś zwiedzone być mają grupami następujące zakłady:

Grupa I. Zakład dla starców i kalek W. T. D. — Krak. Przedm. 62. Ochrona im. dr. Łoguckiego — ul. Zajęcza 7, godz. 2 — 3 popoł. Tow. „Kropla Mleka“ — ul. Nowy Świat 22, — godz. 3 — 4 popoł. Złobek Rady X-go okręgu, ul. Nowy Świat 64, — godz. 4 — 5 popoł. Bursy męskie R. G. O. — ul. Wielka 35, godz. 5 i pół — 6 i pół popoł.

Grupa II. Tow. Pr. N. Dz. Kolo N. Marji, ul. Przyrynek 5, godz. 1 — 2 popoł. Warsztaty pracy ks. Lubomirskiego, ul. Długa 30, godz. 2 — 3 popoł. Złobek Rady II-go okręgu, ul. Kościelna 12, — godz. 3 — 4 popoł.

Wizytatorzy nauki religii rzymsko-katolickiej.

Inspektor Szkolny okręgu st. m. Warszawy zawiadomił kierowników i kierowniczki publicznych szkół elementarnych st. m. War-

szawy, że na podstawie porozumienia się Ministerjum W. R. i O. P. z Generalnym Konsystorzem Archidiecezji Warszawskiej i zgodnie z art. 98 „Przepisów Tymczasowych o szkołach elementarnych w Królestwie Polskim” wizytatorami nauki religii rzymsko-katolickiej w szkołach wszelkiego typu w mieście stołecznym Warszawie są: ks. prałat Antoni Ciepliński, ks. prałat Adolf Jełowicki, ks. kanonik Aleksander Lipiński i ks. Aleksander Fajęcki; nadto ks. prałat Antoni Ciepliński jest krajowym wizytatorem nauki religii w szkołach wszelkiego typu i we wszystkich okręgach szkolnych Królestwa Polskiego.

Z inspektoratu st. m. Warszawy.

Inspektor Szkolny okręgu st. m. Warszawy rozesłał do kierowników i kierowniczek elementarnych szkół warszawskich okólnik tej treści:

„Ze względu na zbliżający się koniec roku szkolnego przypominam kierownikom i kierowniczkom szkół publicznych o obowiązku przeprowadzenia ankiety co do dzieci, opuszczających szkołę. Dzieci, kończące szkoły siedmioklasowe, powinny być kierowane do szkół zawodowych (technicznych, handlowych, nauczycielskich). Należy z całym naciskiem wywierać wpływ zarówno na dzieci, jak i zwłaszcza na ich rodziców, w kierunku zatrzymania wychowawców, aż do ukończenia całkowitego kursu szkoły elementarnej siedmioklasowej.

Zdając sobie jednak sprawę z tego, że warunki materialne, jak również nieprzystosowanie ludności, skłaniają często do przerywania nauki już po 5, 4, a nawet 3 roku pobytu w szkole, wzywam kierowników i kierowniczek, aby, nie zaprzestając starań o możliwie najdłuższe zatrzymywanie dzieci w szkole, skierowywali je w wypadkach, gdzie to się okaże niemożliwym, do szkół zawodowych już po 5 roku nauki. W razie, gdyby rodzice dzieci, kończących szkoły pięcioklasowe, przedkładali dla nich odrzucenie praktyczną w warsztatach rzemieślniczych, należy ich, w celu uniknięcia wyzysku dzieci przez niepowołanych przedsiębiorców, skierować do „Patronatu nad polską młodzieżą rzemieślniczą i przemysłową” (Szpitalna 12), który po zbadaniu zdolności i zamiłowania kandydata, oraz jego stanu zdrowia, zakwalifikuje go do odpowiedniego działu rzemiosła i zaopiekuje się kandydatem pod względem wychowawczym, oświatowym i zawodowym aż do ukończenia praktyki.

Zwracając uwagę kierowników i kierowniczek szkół elementarnych na tę instytucję, natchnioną najlepszą wolą zaopiekowania się liczną rzeszą praktykantów rzemieślniczych, podkreślam przytem, że droga ta nie ma bynajmniej na celu skrócenia czasu szkolnego, lecz pozostaje tylko jako niemożliwa konieczność dla tych wychowawców szkół elementarnych, którzy wobec ich niepomysłnych okoliczności czasu obecnego lub położenia indywidualnego nie mogą w żaden sposób ukończyć całkowitego kursu szkoły elementarnej siedmioklasowej, która powinna stanowić dla nas wszystkich najbliższe dążenie polskiej organizacji szkolnej.

Do okólnika załączono wydany staraniem Patronatu „Poradnik dla młodzieży rzemieślniczej”, który powinien być włączony do księgozbiorów szkolnych.

90,000 rubli na oświatę.

Prezes Miszewski ogłosił w ubiegłym poniedziałek testament własnoręczny ś. p. Zdzisława Czarnowskiego, właściciela 4-ech folwarków w powiecie Gostyńskim i kilkukrośtu tysięcy rubli na papierach.

Zmarły uczynił następujące zapisy na cele publiczne: 70,000 rb. zmarły zapisał na „Fundusz żelazny imienia Zdzisława Czarnowskiego z Kontów”. Fundusz ten w rok po śmierci zapisodawcy ma być złożony w dyrekcji głównej T-wa Kr. Ziemińskiego lub w innej instytucji finansowej według uznania centralnego T-wa rolniczego. Wartość kuponów corocznie odbierać i dzielić będzie na dwie równe części komitet centralnego T-wa rolniczego; połowa funduszu używana będzie na premjowanie najlepszej pracy naukowej, w języku polskim, z dziedziny teorii lub praktyki gospodarstwa rolnego; druga połowa przeznaczona jest na stypendja dla młodzieży, która po ukończeniu studiów w wyższych uczelniach rolniczych na ziemiach polskich pragnąć będzie pracować nadal naukowo lub specjalizować się w tej gałęzi; stypendja otrzymywać będą wyłącznie Polacy, wyznania rzymsko-katolickiego.

5,000 rb. zapisał zmarły na związek ziemian; 5,000 rb. — na Macierz Polską, 1,000 rb. — na Lichtarze do wielkiego ołtarza w kościele w Pacynie; 8,000 rb. — dla gminy Pacyna na oświatę i dobroczynność.

Regestracja ławek szkolnych.

Celem umożliwienia w przyszłym roku szkolnym rozdziału między szkoły ławek stosownie do wieku i wzroku dziatwy, inspektor okręgu st. m. Warszawy zarządził registrację ławek szkolnych.

Registracji dokonywują lekarze szkolni.

Z uniwersytetu.

Ponieważ rektorzy uniwersytetu warszawskiego są wybierani na jeden rok akademicki, a kadencja obecnego rektora, Antoniego Kostaneckiego, upływa niebawem, Senat akademicki przystępuje w dniu 15 b. m. do nowych wyborów.

W stan zdrowia prof. Edw. Abramowskiego zanisła znaczna poprawa: gorączka spadła, ataki duszności ustąpiły niemal zupełnie i stan ogólny jest zadawalający.

Mianowania.

Rada Regencyjna mianowała:
p. Bronisława Bitnera, sędziego pokoju w Chmielniku, sędzią okręgowym w Częstochowie;
p. Konstantego Stenkiwicza szefem Sekcji samorządowej ministerjum spraw wewnętrznych;
p. Ferdynanda Rydeta, sędziego śledczego sądu okręgowego w Radomiu, sędzią okręgowym w Zamościu; profesora Pawła Sosnowskiego dyrektorem państwowego Instytutu pedagogicznego;
p. Romualda Jaśkiewicza, sędziego pokoju w Zamościu, prezesem sądu okręgowego w Zamościu; p. Jana Tenczyńskiego, sędziego śledczego w Zamościu, sędzią okręgowym w Zamościu; p. Franciszka Szucha, sędziego pokoju m. st. Warszawy, sędzią okręgowym w Warszawie; p. Tadeusza Kościeckiego, sędziego sądu apelacyjnego w Lublinie, wice-prezesem sądu apelacyjnego w Lublinie; p. Ignacego Stelińskiego, wice-prezesa sądu apelacyjnego w Lublinie, prezesem sądu apelacyjnego w Lublinie; p. Józefa Gałęziewicza, sędziego śledczego sądu okręgowego w Kielcach, prokuratorem sądu okręgowego w Zamościu; p. Kazimierza Chwaliboga, sędziego śledczego sądu okręgowego w Warszawie, sędzią okręgowym w Warszawie; p. Marcelo Lemieszewskiego, sędziego sądu okręgowego w Warszawie, wiceprezesem sądu okręgowego; p. Jana Kopezyńskiego, adwokata przysięgłego, sędzią okręgowym; p. Rajmunda Franciszka Scholza, sędziego pokoju w Pińczowie, sędzią okręgowym w Kielcach; p. Stanisława Frycza, sędziego śledczego sądu okręgowego w Kielcach, sędzią okręgowym w Kielcach.
Literat p. Wincenty Kosiakiewicz objął stanowisko referenta prasowego w ministerjum zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy.

Rocznica Rokitny.

W dniu 13 b. m. upłynął 3-ci rok od pamiętnej szarży ułanów polskich pod Rokitną, w której żołnierze nasi, przypominając światu piękne tradycje Chocima, Wiednia i Somosierry, nieśmiertelną odkryli się sławą.

Z racji tej rocznicy w kościele garnizonowym wojsk polskich przy ulicy Długiej odbyło się solenne nabożeństwo żałobne za dusze poległych bohaterów.

Mszę św. odprawił kapelan wojsk polskich, ks. Władysław Antosz. Na chórze zajęli miejsce zespół śpiewaczy warszawskiego Tow. muzycznego pod batutą Juliusza Suchockiego.

W rzeźbione oświetlonej świątyni w środku nawy głównej ustawiono katafalk z trumną czarną, na której spoczywał kask ułański i szabla; dokoła trumny wbito kilkanaście lanc ułańskich.

W na bożeństwo wzięli udział liczni oficerowie polscy z por. Jagrymem - Maleszewskim, jedynym w Warszawie uczestnikiem szarży na czele. Prócz tego widzieliśmy por. Dunina - Wąsowicza, brata poległego podczas szarży komendanta III-go szwadronu II-go pułku ułanów.

Rada Stanu w Radzie miejskiej.

W ciągu bieżącego tygodnia powstał projekt urządzenia posiedzenia inauguracyjnego Rady Stanu w sali posiedzeń Rady miejskiej.

W związku z tym projektem delegat komisji, powołanej do opracowania regulaminu i urzędzenia sali posiedzeń Rady Stanu, oglądał podczas czwartkowego posiedzenia salę Rady miejskiej.

Sprawa przeznaczenia sali Rady miejskiej na miejsce obrad Rady Stanu ma być w tych dniach zdecydowana.

Zdaniem wielu osób sala Rady miejskiej nadaje się narazie na ten cel bardziej niż inne sale projektowane, ze względu na jej wielkość, oraz gotowość urządzenia.

Obchód rocznicy Dąbrowskiego.

Sekcja miłośników Warszawy przy Towarzystwie krajowawczem, zamiast w salonie siedziby Towarzystwa na Jerozolimskiej, urządziła obchód setnej rocznicy śmierci twórcy legionów na dziedzińcu kamienicy fukierowskiej na Starem Mieście. Bijące z murów tej kamienicy tchnienie średniowiecza nadawało uroczystości niezwykły urok.
P. Szpadkowski skreślił życiorys bohatera; płomiennie i z niezwykłą swadą przemawiał p. Janowski.
P. Lewicki oddeklamował dawniej powszechnie znany u nas a dziś zapomniany wiersz piewcy legionów, Goreckiego, p. t. „Somosierra”.

Dochód z kwesty.

Rezultat materialny przedsięwzięć, zorganizowanych na rzecz Towarzystwa „Ratujcie dzieci” wypadł w tym roku nadszpedzliwie świetnie. Z samej tylko sprzedaży biletów wejściowych na zabawę w ogrodzie Saskim, oraz z urządzonej tamże „loterii żywnościowej” osiągnięto 39 tysięcy marek. Ogólny dochód z kwesty tegorocznej wyniesie bez mała 75 tysięcy marek, gdy w zeszłym roku na ten sam cel osiągnięto niespełna 30 tysięcy rubli.

Kursy bibliotekarskie.

Dn. 18 b. m. rozpoczną się zorganizowane przez ministerjum wyznań i oświecenia kursy instruktorskie dla prowadzących biblioteki powszechnie. Zapisy przyjmuje kancelaria Związku bibliotekarzy polskich, Koszykowa 26, od godz. 5 — 7 po poł. Kursy obejmują wykłady, zajęcia praktyczne i zwiedzanie księgarń, drukarni i bibliotek stolicy.

Słownictwo rzemieślnicze.

Nad słownictwem rzemieślniczym polskiem celem oczyszczenia go z obcych naleciałości drogą bądź stworzenia nowych bądź to wznowienia używanych przed laty, a później zaniedbanych terminów, pracują cztery organizacje społeczne: komisja słownictwa przy Stowarzyszeniu techników, także komisja przy sekcji IV rzemieślniczej i Tow. przed-

siębiorców budowlanych w Warszawie, oraz muzeum rzemieślnicze w Krakowie. Sekcja IV w miarę postępu prac rozsyła odbitki proponowanych inowacyj pozostałym organizacjom w celu poczynienia odnośnych uwag i umożliwienia wprowadzenia jednakowych terminów na całym obszarze kraju naszego.

30,000 kandydatów.

Dowiadujemy się, że zarządy kursów bezpłatnych, przygotowujących kandydatów na urzędników w rozmaitych dekanatach polskich urzędów państwowych, posiadają do obecnej chwili blisko 30 tysięcy podań od kandydatów, ubiegających się o rozmaite posady.

Z poczty miejskiej.

Roznosiciele listów i depesz w Warszawie przystąpili onegdaj do pracy, którą podczas strajku za nich wykonywali milicjanci.

Pogłoski o podwyższeniu opłaty za przynoszenie listów okazały się nieprawdziwymi.

Listy do Rosji.

Oprócz poczty warszawskiej, zaczęła także przyjmować listy do Rosji poczta łódzka. Wkrótce przyjmowanie takich listów odbywać się będzie na wszystkich pocztach gubernatorstwa warszawskiego.

Poczta w niedziele i święta.

W niedzielę i dnię świąteczne poczta główna dla publiczności otwarta będzie od 10 do 12 w południe.

Rada szkolna.

Magistrat postanowił wybrać na przedstawicieli magistratu w Radzie szkolnej okręgowej pp. ławnika d-ra S. Rottermunda i inżyniera Stefana Kossutha, na zastępców zaś pp. ławnika Piechowskiego i d-ra W. Męczkowskiego.

Klub pracowników miejskich.

Magistrat przedstawił władzom nadzorczym projekt statutu klubu pracowników miejskich i przeznaczył 15.000 mk. na urządzenie w nim kuchni. Klub ten mieścić się będzie czasowo przy ul. Miodowej 12.

Walka z gruźlicą.

Magistrat postanowił wypłacić 25.000 mk. na organizację półkolonii dla dzieci gruźliczych.

Do Ciechocinka.

Uprasza się o zamieszczenie notatki, że zarządzone niedawno temu ograniczenia komunikacyjne nie rozciągają się na przejazd dla kuracji do Ciechocinka i innych polskich miejscowości kuracyjnych i kąpielowych. Niezbędne w tym celu przepustki wydawać się będzie aż do odwołania i bez przedstawiania świadectwa lekarskiego.

W Ciechocinku będzie można kuracjuszy zaopatrzyć w chleb. Kuracjusze nie mają przeto potrzeby zabierania ze sobą mąki, jak obwieszczono w dn. 5 kwietnia r. b.

O dobroć chleba.

Wobec coraz częstszych wyrzekani na zły wypiek chleba i skonstatowania uchybień w tym względzie, ogólne zebranie obywatelskich opiek sanitarnych uchwaliło wznowić systematyczne badania chleba i zaczynów we wszystkich czynnych piekarniach warszawskich. Opieki sanitarne mają wysyłać próbki chleba raz na dwa tygodnie do pracowni chemicznej miejskiej. Zaczyny zaś będą kierowane również co dwa tygodnie do pracowni bakterjologicznej. Skonstatowane uchybienia skłonią Urząd zdrowia publicznego do zastosowania odpowiednich środków represyjnych względem uchybiających.

Zakłady kąpielowe miejskie.

Przy Wydziale zdrowia publicznego będzie podczas lata czynnych w śródmieściu 9 zakładów kąpielowych, rozlokowanych w różnych dzielnicach miasta. Nadto zaprojektowano urządzenie jeszcze dwóch zakładów dla okolicy wolskiej, uposażonej w tym względzie.

Rozporządzając dostateczną liczbą zakładów kąpielowych, wydział zdrowia publicznego nosi się z zamiarem wprowadzenia przymusu kąpielowego dla ludności, wspieranej przez miasto i różnego rodzaju instytucje dobroczynne.

Sprawa stróżów.

W celu przeprowadzenia układow z stróżami domów utworzono komisję mieszaną pod przewodnictwem pierwszego burmistrza inż. Świdły. Należą do niej ze strony stowarzyszeń właścicieli domów pp.: Krzysztołowicz, Rauer, Stern, Stückgold, ze strony stróżów ks. Gąsiorowski i trzech stróżów, oraz jeden z urzędników magistratu. Komisja ta organizuje w każdym okręgu milicyjnym podkomisję, również mieszaną, które rozpoznawać będą w każdym domu pretensje stróżów, biorąc pod uwagę domię dotychczasową, oraz zarobki poboczne w domu lub poza nim.

Kozy na przedmieściach.

W ostatnich czasach rozwinęła się hodowla kóz, uprawiana przez warstwy mniej zaможne — na krańcach miasta i na przedmieściach, a przedewszystkiem — w Mokotowie, gdzie bliskie sąsiedztwo pól i łąk sprzyja takiej hodowli.

Niektórzy z obywateli mokotowskich prowadzą hodowlę w większych rozmiarach ze względu na dość znaczną ilość mleka, jaką każda koza wydaje. Przeciętna ilość mleka z dziennej udoju jednej kozy dochodzi do czterech kwart. Mleko kozie sprzedawane jest w cenie od mk. 1,50 do mk. 2,50 za kwartę, zależnie od gatunku.

Cena odechowanej kozy waha się od mk. 150 do 200, oczywiście kozy szwajcarskie cenione są znacznie wyżej.

Gospodarze, a powracający rezerwiści.

Jak wiadomo w swoim czasie wydano rozporządzenie, mocą którego rezerwiści, zajmujący w chwili odjazdu mężów swych do Rosji — lokale, wyłączone zostały z pod przymusu opłacania komornego, właściciele zaś domów w danym wypadku nie mają prawa usuwać ich drogą eksmisji.

Obecnie, wskutek powrotu z Rosji rezerwistów, zachodzą dość częste zatargi między nimi a właścicielami domów, którzy żądają uregulowania całkowitej należności za czas korzystania z lokalów przez rezerwistów.

Zbyteczne dodawać, że czynią to bezpodstawnie.

O delegacje w milicji.

Funkcjonariusze milicji poczynili starania o uzyskanie na wzór pracowników innych wydziałów magistrackich, prawa wyboru delegacji pracowniczych.

Na starania swe otrzymali odpowiedź, że pracownicy służby wewnętrznej m. m. prawo takie posiadają, natomiast posterunkowi i wyższe szarże, jako podlegający regulaminowi natury wojskowej nie mogą ani czynnie ani biernie uczestniczyć w wyborach delegacji.

Podrzućki z prowincji.

Dom wychowawczy im. ks. Boduena, jako jedyna instytucja ogólna krajowa, przyjmuje na wychowanie podrzućki, przesyłane z prowincji przez instytucje komunalne i dobroczynne. Opłata za utrzymanie podrzućków do tej pory była bardzo niska lub wcale jej nie pobierano ze względu na to, że dom wychowawczy otrzymywał z krajowego dobroczynnego podatku pięciokopiejkowego subwencję na swe utrzymanie. Obecnie, kiedy utrzymanie tej instytucji spadło wyłącznie na miasto, zarząd miasta nie może dokładać na utrzymanie dzieci niewarszawskich, wobec czego opracowany został projekt ustanowienia stałej opłaty za podrzućków, przysyłanych z prowincji, w takiej wysokości, aby pokrywała w zupełności koszty ich utrzymania.

Dymisja.

Magistrat postanowił usunąć ze służby miejskiej dozorcę handlowego S. Burzyńskiego za wykroczenia służbowe, zgodnie z wnioskiem urzędu dyscyplinarnego.

Na wpisy.

Magistrat postanowił przyjąć projekt statutu funduszu miejskiego na wpisy szkolne, ustalony przez komisję pod przewodnictwem ks. kan. Bączkiewicza i przedstawił go Radzie miejskiej do zatwierdzenia.

Wsparcia dla rodzin milicjantów.

W sprawie zapomóg dla rodzin funkcjonariuszów Milicji miejskiej, zmarłych na choroby zakaźne, nabyte przy pełnieniu obowiązków służbowych magistrat postanowił, aby do czasu wydania specjalnych przepisów zastosowano do rodzin po zmarłych na tyfus plamisty funkcjonariuszach M.M. przepisy i normy zapomogowe, ustalone dla rodzin pracowników szpitali, z tem jednak zastrzeżeniem, iż przepisy tej normy będą zastosowane do spraw będących w biegu.

Przepisy bezpieczeństwa.

Komisja przepisowa Kolei elektrotechników przy Stowarzyszeniu techników w Warszawie opracowała przepisy bezpieczeństwa przy instalacjach elektrycznych.

Przepisy te, wzorowane na podobnych przepisach, obowiązujących w państwie niemieckim, są od nich obszerniejsze i posiadają dwójaki charakter, wypracowano bowiem przepisy lżejsze, obowiązujące podczas wojny i przepisy normalne. Praca ta, po ostatecznym przedyskutowaniu w kole elektrotechników, ukaże się w handlu księgarskim.

Zapis.

Zmarły przed kilku dniami na Pradze lekarz weterynaryj, ś. p. Henryk Płaszczynski, zapisał na rzecz Tow. Dobroczynności w Warszawie rb. 8.000 jako fundusz żelazny, który ma być wypłacany w rocznicę śmierci zapisodawcy — ubogim, obojętnym dzieciom, wdowom na Pradze.

Tow. przeciwgruźlicze.

Zarząd Towarzystwa przeciwgruźliczego zdał sprawę z działalności za rok 1917, dziękując istnieniu tej pożytecznej instytucji. Przewodniczący zebraniu prof. dr. Alfred Sokołowski w zagrębiu swem oświadczył, że walka z gruźlicą weszła obecnie na szersze tory, gdyż przy ministerjum zdrowia publicznego powstała odpowiednia komisja.

Rok 1917, jakżeśmy usłyszeli od prof. Koskowskiego, zamknięty został deficytem w sumie mk. 14.157, który będzie pokryty z wpływów roku bieżącego.

Bilans za okres sprawozdawczy zamyka się kwotą mk. 76.680.

Z opieki Towarzystwa w roku ubiegłym korzystało 2.387 osób.

Mleka rozdano 8.291 litrów, węgla kamiennego 222 pudy. Popularne odczyty, szerzące wiadomości o istocie gruźlicy i o sposobach walki z tym strasznym wrogiem ludzkości, urządzone staraniem Towarzystwa, w roku ubiegłym cieszyły się frekwencją od 50 do 300 słuchaczy na odczyty.

W celu podniesienia dochodów powołano do życia komisję dochodów niestających na przewodniczącego której wybrano p. Piotra Wertheima.

Ustawę, zatwierdzoną jeszcze w czasach cesarstwa rosyjskiego w bardzo szczupłych ramach, rozszerzono znacznie stosownie do potrzeb chwili i zatwierdzono.

Wybory dały rezultat następujący: do rady weszli pp.: prof. dr. Alfred Sokołowski przewodniczący, Franciszek Karpiński, dr. Antoni Weissel i Piotr Wertheim zastępcy przewodniczącego, Stefan Bein skarbnik, Bronisław Koskowski sekretarz, dr. Władysław Chodecki, Emil Gerlach, dr. Otton Howelke, dr. Józef Jaworski, Marja Sokołowska, dr. Jan Szmurlo, dr. Tadeusz Borzęcki, Manswet Glemiewald, dr. Ludwik Dydyński, Kazimierz

Krywul, Henryk hr. Potocki, dr. Stefan Rudnicki, jako delegat ministerstwa zdrowia publicznego i Emil Skomorowski; do komisji rewizyjnej pp.: Władysław Klobukowski, dr. Paweł Sieragowski, Ryszard Sokolowski i Stanisław Włoskielczowa.

Muzeum przemysłu i rolnictwa.

Pod przewodnictwem p. Władysława Lepperka odbyło się roczne posiedzenie członków Muzeum przemysłu i rolnictwa. Pomimo zawieruchy wojennej, prace naukowe w muzeum nie ustawały. Przy muzeum istnieją pracownie: chemiczna, geologiczna, meteorologiczna, fizyczna i obserwatorium magnetyczne, stacja oceny nasion, instytut przemysłu fermentacyjnego i bakteriologii rolnej, pracownia etnograficzna, sekcja miłośników ludoznawstwa, klasy rzemieślniczo-przemysłowe, które w roku sprawozdawczym 1917 obchodzili dziesięciolecie istnienia, kursy dla monterów elektrotechnicznych, wyższa szkoła rolnicza, zbiory wykopalisk przedhistorycznych, etnograficzne, dawnych monet polskich, entomologiczne i mineralów, oraz księgozbiór.

W roku ubiegłym poczyniono starania o upaństwowienie wyższej szkoły rolniczej i oddanie na jej użytek gmachu po b. instytucji maryjskiej na Wiejskiej.

Przyjęto darowiznę rb. 25,000 na cele szkół zawodowych od p. Moniki Kublikowej, oraz przyjęto do wiadomości zapis 5. p. Amelji Kretkowskiej w sumie 70,000 rb. na cele stypendjalne.

Rachunek dochodów i wydatków za rok 1917 zamknięty został kwotą mk. 74,116 z deficytem, wynoszącym mk. 20,077.

Bilans za rok sprawozdawczy wynosi mk. 1,005,617.

Preliminarz budżetowy na rok 1918 muzeum mk. 107,400, funduszy szkolnych mk. 86,227.

Wskutek wyborów uzupełniających do komisji w składzie pp.: Seweryn ks. Czetwertyński i Kazimierz Leowe, a do komisji rewizyjnej pp.: Tadeusz Jentys, Hieronim Kondratowicz i Józef Rzętkowski.

Wszyscy wymienieni zostali wybranymi powołani.

Kolejnictwo.

Na wczorajszym posiedzeniu techników inż. Tomasz Kociatkiewicz wygłosił bardzo aktualny referat p. t. „Ogólne zagadnienie z naszej dziedziny komunikacyjnej”. Referent jest za upaństwowieniem kolei żelaznych u nas, a o ile skup prywatnych kolei nie będzie mógł przejść do skutku za ingerencją państwa w sprawy kolejowe.

Co się tyczy taryf, to, zdaniem referenta, w Polsce nie można myśleć o taryfach strefowych, a tembardziej o różniczkowych, lecz stawki powinny być stałe. Ponadto rząd powinien myśleć o budowie sieci nowych kolei i o racjonalnym ich rozlokowaniu w celach przysięcia z pomocą rolnictwu i przemysłowi.

Rozwinięta się ożywna dyskusja nad zadaniami, poruszonemi w referacie, w której przyjmowali udział pp. Gryzewski, Chorzewski, Gołębiowski i przewodniczący p. Radziszewski.

Powrót.

Adw. przys. p. Teodor Kaniewski, powrócił wczoraj z Kijowa, gdzie przez cały czas przymusowego pobytu, czynny był jako radca prawny Centralnego Komitetu Obywatelskiego.

Zamknięcie ruchu kołowego.

Z powodu przebudowy drogi Praga — Nowe Bródno, za cmentarzem żydowskim, ruch kołowy na tej części drogi zostaje wstrzymany. Dozwolona jest natomiast komunikacja na ten czas przez cmentarz żydowski lecz tylko w dzień, t. j. od 7 rano do godziny 6 po południu.

Pasek na skórę.

Ceny skór t. zw. miękkich spadły znacznie w Warszawie.

Praska Kasa pożyczkowa.

Wczoraj w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa odbyło się zgromadzenie roczne członków Towarzystwa praskiej kasy oszczędnościowo-pożyczkowej.

Obrodam przewodniczył adw. Wilczyński, sekretarzem był adw. Wacław Chmielewski. Sprawozdanie i bilans za rok ub. przyjęto bez rozpraw. Stwierdzono, że zarząd z budżetu zatwierdzonego na r. z. oszczędził około 22,000 mk. i budżet w tej samej wysokości zatwierdzono na rok 1918, wyrażając zarządowi podziękowanie.

Ze względu na to, że Towarzystwo, z powodu wojny, poniosło straty, po długich obradach uchwalono nie wypłacać wykresających się członkom ich udziałów przed następnym zgromadzeniem ogólnym rocznym.

Upoważniono zarząd: a) do sprzedaży domu Towarzystwa, gdy sprzedaż ta korzyść przyniesie, b) do zaciągnięcia pożyczki do sumy 200,000 mk. w razie potrzeby.

Wybrani zostali: do rady pp.: Franciszek Mitrnowski, Kazimierz Paszkowicz i Antoni Strómiło; do zarządu p. Julian Jeromin; na zastępcę do zarządu p. Edward Gundelach; Do komisji rewizyjnej pp.: Stefan Gano, Heljodor Schuler i Stanisław Rydzkiowski.

Bezpłatny koncert.

Na placach publicznych śródmięscia w niedzielę i święta przygrywać będzie orkiestra m.m.

Pierwszy taki bezpłatny koncert odbędzie się na Placu Dąbrowskiego (Zielonym) jutro od godziny 9 do godz. 10 1/2 rano.

Nowi radni.

Pp. mec. Emil Waydel, bankier Emil Peretz i arch. Zygmunt Wóycicki, jako nowi radni byli obecni poraz pierwszy na posiedzeniu Rady miejskiej w czwartek.

Regestracja dentystów.

Dyrekcja służby zdrowia publicznego zwraca się do wszystkich osób, zajmujących się dentystryką: lekarzy dentystów, dentystów, oraz techników dentystrycznych, którzy z powodu niedokładności adresu imiennego wezwania nie otrzymali, aby przybyli do lokalu dyrekcji (Marszałkowska 154) w godzinach między 2 — 3 m. 45, w miesiącu czerwcu, z dyplomem, oraz jego niepoświadczonym odpisem dla dania o sobie potrzebnych informacyj.

Regestracja kończy się dnia 28 czerwca. Nie wnieśli do rejestru nie wejdą na listę osób, uprawnionych do wykonywania praktyki dentystrycznej w Państwie Polskim.

Jak w średniowieczu...

W tych dniach przybył do Warszawy ewakuowany do Rosji przemysłowiec futejczy, p. Sob., który opuszczając ów kraj anarchii ze zna-

niejąca sumą pieniędzy, pragnął się modliwie zabezpieczyć od zbrojnego napadu w ryzykownej podróży. W tym celu, dzięki ułatwionym stosunkom, p. S., zwrócił się do miejscowego „sowieckiego” bolszewików z prośbą o udzielenie mu gwarancji bezpieczeństwa w podróży i o to na skutek tej prośby, p. S. otrzymał „glejt” z następującym nakazem: „Tego człowieka nie zabijaj!” (Stawo człowieka nie ubiwa). Glejt został wydany na zwykłej światełce papieru, zaopatrzonej w pieczęć „sowietu”.

U cuklerników.

Na odbytem ostatnio posiedzeniu cuklerników warszawskich, obecni uchwalili jednomyślnie podnieść cenę ciastek, a to z powodu ogłoszonego ograniczenia w wypieku tego artykułu i znacznego podrożenia wszelkich surogatów, używanych do wypieku ciastek. Obecnie więc ciastko w przeciętnej cukierni warszawskiej kosztuje już 60 fenigów, tam zaś, gdzie kosztowało tyleż i przedtem, dziś kosztuje wyżej o 10 fenigów sztuka.

Towarzystwo literatów i dziennikarzy polskich.

W T-wie literatów i dziennikarzy polskich w dniu 19 czerwca, o godz. 8-jej wiecz., w lokalu przy ul. Brackiej nr. 5, odbędzie się ogólne doroczne zebranie członków T-wa, prawomocne bez względu na ilość obecnych.

„Rozwój”.

Odbyło się pod przewodnictwem p. Kremky'ego ogólne posiedzenie roczne Towarzystwa rozwoju przemysłu, handlu i rzemiosł polskich. Jest to jedno z liczniejszych zrzeszeń w naszym kraju, posiada bowiem łącznie 18 istniejącymi przy niem sekcjami około 5,000 członków.

Rozwija ona bardzo energiczną działalność w klerunku tworzenia nowych ugrupowań przemysłowych i handlowych wśród mas drobnomieszczaństwa, zajmującego się handlem i przemysłem, dotąd niezorganizowanych.

Bilans za rok 1917 zamknięty sumą mk. 80,661, preliminarz budżetowy na r. 1918 mk. 61,452. Do zarządu weszli z wyborów pp.: Dymarski, Kremky, Hordliczka, Ilski, Krzyżanowski, Rudnicki, Wróblewski, Kamiński, Dobrzyński, ks. Godlewski, Makowski, Piszczatowski, Rudowski, książę Czetwertyński, Ostrowski, Jaszczot, Zajczkowski, Plenkiewicz, Malarezyk, Olaszewski, Wessel, Bujno-Arcotowa, Korwin-Szymanowski, Grzybowski i Klawer. do komisji rewizyjnej pp.: Brun, Fruziński, Karzko-Siedlewski, Makowski, Rago, Rząd, Tomorowicz, Łycki i Chrostowski.

Zjazd ziemianek.

Dnia 12 b. m. w wielkiej sali Tow. techników odbyło się walne zebranie zjazdu ziemianek. Uczestniczyły w niem przedstawicielki wszystkich dzielnic naszego kraju i nie wyłączone Chelmszczyzny i Podlasia. Gorąco i rzeczowo była omawiana sprawa wprowadzenia zasadniczych reform w dziedzinie organizacji nauki gospodarstwa wiejskiego. Głos w tej sprawie zabierały pp. Wejchert, Rodziewiczówna i inne.

Zebrane walne zjazdu przyjęło jednomyślnie wnioski zarządu, uchwalając założenie w stolicy Polski seminarjum dla instruktorów gospodarstwa wiejskiego. Przewodniczyła p. Kretkowska.

3,000 reklamacyj.

Do niemieckiego komisarza wyborczego, p. Datschki, nadeszło 3,000 reklamacyj od wyborców gminy żydowskiej w Warszawie, których deklaracje komisja teje gminy odrzuciła.

Główny rabin.

Prasa żydowska podaje pogłoskę, że na głównego rabina Warszawy ma być wybrany przybyły z Brześcia Litewskiego rabin Ch. Solowiejczyk.

Nieudana spekulacja.

W przeczornem przewidywaniu, że drukarnia, w której odbijane są karty żywnościowe, nie będzie czynna, Wydział zaopatrywania przy wypuszczeniu kart w poprzednim okresie, zaopatrzył je w zapasowe kupony numerowane, które na wypadek bezrobocia w drukarniach, miałyby zastąpić karty na okres następny. Ale zaraz z tej okoliczności zaczęli korzystać roznosieli spekulanci, którzy od mniej świadomej ludności postarali się wykupić owe kupony, zapewniając o ich bezwartości. Tymczasem w drukarni nie strajkowano i Wydział zaopatrywania wypuścił na obecną okres zwykłe karty żywnościowe. W ten sposób spekulanci oszukali się sami i stracili podobno na wykupie owych kupców poważną sumę.

Sen lunatyczny.

Wczoraj w nocy zamieszkały pod nr. 5 przy ul. Małej 12-letni uczeń Stanisław Grabowski wstał we śnie lunatycznym, otworzył okno i wypadł na bruk z wysokości 2-go piętra, przy czym potknął się b. niebezpiecznie. Ofiarę wypadku odwiezło Pogotowie ratunkowe w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Bogata żebraczka.

W schronisku dla bezdomnych na Pradze ujawniono, że niejaka Jadwiga Oleśis miała zaszyte w ubraniu papiery procentowe na 2,700 rb., gotowizną w walucie rosyjskiej 1157 r., w walucie niemieckiej 218 m. i kilka złotych przedmiotów. Ponieważ miejsce przynależności Oleśis jest nie wiadome, a nadto zdradza ona rozstrój umysłowy, umieszczono ją na kuracji w szpitalu Jana Bożego.

Zakończani desperaci.

Nocy wczorajszej przed bramą domu nr. 65 przy ul. Wielkiej usiłował pozabawić się życia za pomocą wypicia sporej dozy jodyny 22-letni młodzieńiec, niejaki Kazimierz Bukdyga, którego Pogotowie ratunkowe odwiezło do szpitala Dzieciątka Jezus.

W kilka godzin po tem przed bramą tegoż domu również usiłował odebrać sobie życie drugi de-

sperski, niejaki Władysław Skonieczny, który napil się karbolu. Desperata odwiezło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

Rzecz warta zaznaczenia, że obaj desperaci targnęli się na własne życie, jak niesie fama, z powodu zawiedzionej miłości, kochając się w jednej i tej samej osobce, która mieszka w tym domu.

Napad rabunkowy na mieszkanie.

Wczoraj o godzinie 9 rano na mieszkanie właściciela sklepu obuwia przy ul. Granicznej nr. 7, Kazimierza Luterka dokonano zuchwałego napadu rabunkowego.

W owym czasie w mieszkaniu znajdowała się tylko matka Luterka, 70-letnia staruszka, która usłysawszy za drzwiami głos obcego człowieka narazie nie chciała mu otworzyć mieszkania, lecz gdy dobijający się do mieszkania oświadczył, że ma list z Rosji, uwierzyła mu, gdyż istotnie oczekiwała listu od krewnego.

Kiedy jednak staruszka uchyliła drzwi do mieszkania wdarło się dwu drabów, z których jeden chwycił ją za gardło wepchnął do pokoju i powaliwszy na łóżko, przykrył ją dwoma kołdrami i pierzyną. Towarzysza bandyty przez ten czas otwierał szuflady komody i zabrał stamtąd biżuterję o łącznej wartości 600 rubli, srebrne monety i t. p. Oprócz tego bandyci zabrali 8 par gotowego obuwia i zbiegli.

Ledwie żywa staruszka dopiero po pewnym czasie przyszła do przytomności i zaalarmowała sąsiadów, lecz bandyci uszli bezkarnie.

Morderstwo w celu rabunku.

W czwartek na 8 wioście szosy z Siedlec do Skórcza, w przyległym lesie, znaleziono dwóch zamordowanych są pachciarze: Noe Rubinsztajn z stał wóz z odprężonym koniem, którego mordercy najwidoczniej nie zdążyli zabrać.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że zamordowanymi są pachciarze: Noe Rubinsztajn z majątku Żebraka i Szlama Rutka z majątku Szostek. Obaj oni, handlując społem, w zeszłą środę powieźli trzy wozy naładowane masłem do Siedlec, poczem wieczorem, po sprzedaży, wracali na jednej furmance do domu. Napadli ich w drodze bandyci, którzy, wciągnawszy swe ofiary do lasu, musieli się nad nimi strasznie znęcać, gdyż mają oni, oprócz ran postrzałowych z karabinu rosyjskiego i ran zadanych bagnetem, jeszcze polamane ręce i nogi.

Według przypuszczalnych obliczeń, zamordowani mogli mieć przy sobie około 10,000 mk., które się stały łupem rabusiów.

Walka ze złodziejami.

W nocy z poniedziałku na wtorek gospodarzowi wsi Mokre, gminy Radzymin, Józefowi Szymańskiemu skradziono konia i krowę.

Zaraz z rana poszkodowany wraz ze swoim bratem Stanisławem, uzbrowiwszy się w kije, udali się na poszukiwanie skradzionego inwentarza, przy czym po śladach zaszli aż do b. okopów rosyjskich pod Czarną Strugą, gdzie istotnie znaleźli skradzione bydło, które, zabrawszy, pędzili do domu.

Wtem z okopów wypadło dwóch drabów, uzbrojonych w szpilety i obaj oni rzucili się na brata Szymańskich, zadając im liczne rany, poczem zbiegli. Ciężko ranni Szymańscy dowlekli się do Strugi, skąd ich przywieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu św. Rocha. Pierwszy z nich ma 5 ran kłutych, a drugi — 3.

Schwytanie włamywacza.

Między cięszli się wolnością schwytany przez milicję włamywacz Piotr Fiskorski, który symulując chorobę, został odstawiony do szpitala Dzieciątka Jezus, skąd uciekł. Wczoraj go schwytano i z powrotem osadzono pod kluczem.

Pożar na lotnisku.

W Faleńcy wyłknł onegdaj pożar w wihł p. Blocha. Spaliły się 4 domy, wieprz i cielę.

Niezwykły podrzutek. Wczoraj w parku Ujazdowski spacerująca publiczność zwróciła uwagę na samotną dziewczynkę, mogącą mieć około 1 roku, zostawioną bez opieki. Do ubranka dziecka przyczepiona była karteczka takiej treści: „Polecam dziecko opisać miasto, gdyż ojciec zmarł, ja nie mam środków do życia. Dziecko jest ochrzone N. D. Proszę dziecko nakarmić”. Nieszczęśliwa matka widocznie w rozrządzeniu zapomniiała podać imienia dziecka. Podrzućkiem zaopiekował się IX komisariat m.m., posyłając go do domu wychowawczego.

Rabunek na drodze. Wczoraj jadącemu do Warszawy formalny folwarku Grobiwek pod Warszawą jacyś bandyci odebrali wóz, zaprzężony w parę koni. Poszkodowany właściciel koni ocenia stratę na 15,000 mk.

Zamach samobójczy. Wczoraj w domu nr. 10 przy ul. Nowogrodzkiej usiłowała się otrudzić jodyną 22-letnia Kazimiera Forkaj, którą Pogotowie ratunkowe odwiezło do szpitala Czerwonego Krzyża.

Znaczna kradzież. Wczoraj w południe złodzieje przebiwszy otwór w ścianie z przyległego domu dostali się do składu rzeczy, przyjmowanych na przechowanie pod firmą Akc. Tow. A. Wróblewski i S-ka pod nr. 8 przy ul. Inżynierskiej, gdzie skradli znaczną ilość cennych rzeczy, wartość których na razie nie da się ocenić.

Kradzieże. Ze stajni gospodarza z Wólki Goławskiej gm. Błędów skradziono dwie klacze i żrebki wartości 12,000 marek.

Mieszkańcowi Kepy Żeliszewskiej skradziono klacz wartości 4,000 marek.

Wczoraj za pomocą włamania okradziono mieszkanie nieobecnego oficera rosyjskiego Tarantina przy ul. Kowieńskiej nr. 22.

„Gazeta urzędowej” nr. 201 zawiera: Obwieszczenie Prezydenta Policji z d. 16 V 18 r. dot. unieważnienia skradzionego pozwolenia na broń.

Obwieszczenie Prezydenta Policji z d. 22 V 18 r. dot. taksy dla dorozek.

Obwieszczenie dot. tymczasowych obligacji VII pożyczki wojennej.

Listy gończe z dnia 11, 13, 14, 17, 18, 23 i 24 V 18 r. dot. J. Wojciezaka, S. Mity, S. M. Krochmala, L. Eisenberga, S. Tennenbaum, K. Urzyckiej, Z. Zyro, N. Grünberga i B. St. Niewiadomskiego.

Załatwienie listów gończych z dnia 16 i 23 V 18 r. dot. K. Zborowskiego i A. Cynamma. Wykaz zaginionych paszportów.

Teatr i widowiska.

TEATR POLSKI.

„Thermidor” sztuka w 4-ach aktach Wiktoryna Sardou.

Herman Bahr powiedział kiedyś, że Japończycy malują jedną gałązkę kwitnącej wiśni, a jest w niej cała wiosna, gdy tymczasem nasi artyści malują tak często wiosnę, ale rzadko dają choćby jedną kwitnącą wiosną gałązkę, a w komplimentach tym, wypowiedzianym pod adresem sztuki japońskiej mieści się tyleż prawdy, co złośliwej ironji.

Sardou chciał dać w swym „Thermidorze” obraz wielkiej rewolucji francuskiej, o przelotmowy, dziewiąty dzień krwawego miesiąca (27 lipca 1794 roku) zahaczył nić swego opowiadania, wybrał moment, w którym rozpętanie rewolucyjne doszło do zenitu, a zawrotny wir wypadków niósł na szafot głowę „nieskazitelnego”, który przez szereg miesięcy utrzymywał się przy władzy jedynie przy pomocy tego samego szafotu, Sardou miał do rozporządzenia wszystkie te już same przez się wstrząsające motywy, przejawiające je z wielkim znawstwem sceny i jej środków działania na tłum, a pomimo to w całej tej ozeroaktowej sztuce niema ani jednego momentu, który mógłby wzmoczyć choćby przelotnie...

Japończyk inaczej maluje gałązkę kwitnącej wiśni...

Nawet wpleciona dość banalnie intryga miłosna, stanowiąca właściwą oś sztuki chybia wrażenia; nawet „moment psychologiczny”, gdy Labussière waha się czy, chcąc uratować narzeczoną swego przyjaciela, ma prawo postąpić na szafot inną, pochwyconą już ofiarą krwawych rządów konwentu, nie jest tu należyte wyszukany jako motyw epizodyczny.

Fala okropności rewolucyjnych, którą autor stara się obryząć widzą, cała potworność bezprawia, którą stawia mu przed oczy, nie znajduje tu wreszcie odpowiedniego równoważnika w grupie jednostek dodatnich, narysowanych dość szablonowo, bezbarwnie, banalnie prawie, bo zaledwie jedna może tylko postać Laboussière'a i to głównie dzięki temu, że odwarza ją Zelwerowicz, budzi żywsze zainteresowanie.

Dwa trupy zamykają wreszcie tę sztukę, w której autor nie szczędził efektów „mocnych”, ale sam on czuł widocznie, że odjazd narzeczonej na miejsce kaźni nie byłby dość wstrząsającym zakończeniem, każe więc kochankowi, spieszącym na odsiecz narzeczonej ginąć od kuli zamarskiej... I padł szrafl, widz doznaje wreszcie prawdziwego wstrząśnienia... jedynego, jakie daje sztuka.

St. G.

Teatr Rozmaitości.

W niedzielę, d. 16 b. m., zamiast zapowiedzianej komedji St. Krzywoszewskiego „Głuszc”, dana będzie świetna sztuka dworska G. Zapolskiej „Carewic” w wykonaniu pierwszorzędných sil naszego dramatu.

Teatr Polski.

Dzisiaj i jutro sztuka W. Sardou „Thermidor”, Rzeź rozgrywa się w Paryżu, podczas Wielkiej Rewolucji.

Teatr Nowości.

Zajmująca dużego powodzenia „Księżna Czardaska”, która schodzi z repertuaru, grana będzie dzisiaj w teatrze Nowości. Partję tytułową śpiewa obecnie z wielkim powodzeniem p. Julia Godlewska.

Jutro ostatnie przedstawienie „Hrabiego Luxemburga”. W partji Angeli wystąpi pierwszy raz śpiewaczka p. Kazimiera Horbowska. Artystka, po trzyletniej nieobecności, wróciła przed kilku dniami z Rosji.

Teatr Letni.

Krotochwila satyryczna „Sprawa Kajzera” budząca wybuch śmiechu, grana będzie dzisiaj i jutro. Jutro popołudniu ukaze się efektowna „Roznosicielka chleba”. Ceny miejsc zmniejszone do połowy.

Teatr Mały.

gra w dalszym ciągu pełną humoru komedję Croisset'a „Kładka” z pp. Mrozinska, Kinderem, Neubektem i młodą adeptką sztuki dramatycznej p. Czarską.

Najbliższą premierą będzie lekka komedja Croisset'a „Ogień u sąsiada” w przekładzie Kaz. Zaleskiego i „Zawidowca” Picard'a.

Teatr Praski.

Dzisiaj po raz pierwszy melodyjny wodewil w 4-ach aktach z muzyką Herviego p. t. „Nitouche” z pp. K. Karską i Z. Stróżewskim w rolach głównych.

Jutro o godz. 8 i pół pp. „Żydzi”, komedja Korzeniowskiego.

Wieczorem po raz drugi „Nitouche”.

Teatr „Argus”.

zdążył już podczas strajku prasowego zmienić dwukrotnie swój program. Widowiska odbywają się w dnię dżdżyste w sali zimowej, w pogodnie — na letniej scenie w ogrodzie. Ze starych znajomych kabaretowych spotykamy w zespole lego teatru W. Lina, piosenkarza aktualnego oraz H. Domańskiego. P. Chwałkiewicz śpiewa pełne komizmu piosenki. Z personelu damskiego zwraca uwagę artystka sceny lwowskiej p. Luna Naleczówna. Prócz niej posiada „Argus” pierwszorzędną siłę wokalną, jaką jest p. Jozelina Warszawska. P. Boliska z temperamentem wykonywa piosenkę lekko. Okrasza widowisko zespół baletowy w osobach H. Jakuszówny, Nowickiej i technika w sztuce choreograficznej W. Nowickiego. Prócz kabaretu daje „Argus” cześć koncertowa pod dyr. Tadeusza Barszczyńskiego. Na zakończenie każdego programu pokazywane są pierwszorzędne obrazy kinematograficzne.

Kino — ogród Eldorado.

na niedzielę zapowiada wielką zabawę artystyczno-literacką z udziałem najwybitniejszych sil artystycznych „Czarnego Kota”, „Mirażu” i „Stankas”.

Dzisiaj i jutro w teatrach.

Teatr Wielki. Dzisiaj „Lohengrin“ Wagnera, jutro „Gloconia“ (g. 7.30).
Teatr Rozmaitości. Dzisiaj „Carewicz“ G. Zapolskiego, jutro „Głuszek“ Krzyżoszewskiego (g. 7.30).
Teatr Polaki. Dzisiaj i jutro „Thermidor“ W. Sardou (g. 7.30).
Teatr Mały. Dzisiaj i jutro „Kładka“ Fr. de Croiseta (g. 7.30).
Teatr Letni. Dzisiaj i jutro „Sprawa Kajzera“ (g. 7.30).
Teatr Nowości. Dzisiaj „Księżna Czardasza“, jutro „Hrabia Luksenburg“ (g. 7.30).
Teatr Praski. Dzisiaj i jutro „Żydzki“ Korzeniowskiego.

Z żałobnej karty.

Przed pogrzebem Bolesława Leszczyńskiego.

Żałobną a okazałą uroczystością, jaką będzie pogrzeb znakomitego artysty zajmują się specjalny komitet, do którego weszli członkowie zarządu zrzeszenia teatru Rozmaitości oraz artyści tejże sceny, pp. K. Biernacki i Janusz.

Dni o godz. 10 i pół rano w kościele św. Antoniego przy ul. Senatorskiej odbędzie się przed katafalkiem nabożeństwo żałobne, podczas którego pienią wykonają chóry opery oraz artyści pp. Dobosz, Kamiński i Lewandowski.

Nazajutrz, t. j. w niedzielę o godz. 10 i pół rano w kaplicy tegoż kościoła odprawione zostanie drugie nabożeństwo, a po nim bezpośrednio eksportacja zwłok na cmentarz powązkowski.

Kondukt żałobny eksportowany przez osobistego przyjaciela zmarłego, ks. Feliksa Kozłowskiego, wyruszy przez plac Teatralny. Przed gmachem teatru Wielkiego orkiestra opery odegra marsza żałobnego i śpiewać będą chóry opery oraz artyści Dobosz, Kamiński i Lewandowski. Następnie kondukt już nigdzie nie zatrzymując się wyruszy na Powązki.

Nad mogiłą imieniem teatru Rozmaitości przemówi p. Józef Kotarbiński, imieniem teatru Polskiego — p. Aleksander Zelwerowicz. Spodziewane są jeszcze inne mowy.

W imieniu Związku dziennikarzy polskich nad grobem B. Leszczyńskiego przemówi p. Wincenty Kosiakiewicz.

Komitet pogrzebowy pierwotnie zamierzał rozesłać zaproszenia i specjalne bilety wstępu do kościoła, wobec jednak zakończenia bezrobocia prasy projekt upadł.

W pogrzebie wezmą udział imiennie wszystkie teatry, Tow. literatów i dziennikarzy oraz szereg towarzyszy kulturalno oświatowych.

Znakomity artysta pochowany zostanie kosztem miasta. Specjalny fundusz na pogrzeb asygnuje zarząd teatrów miejskich.

Na trumnie ś. p. Leszczyńskiego złożono dziełki wienców od kolegów, towarzyszy i przyjaciół wielkiego a nieodżałowanego artysty.

Nekrologia.

Stanisław Monasterski, lat 29, sufler teatru Małego, zmarł 12 b. m.

Jan Kazimierz Rowiński, lat 22, zmarł 12 b. m. w Oltarzewie. Nabożeństwo żałobne dzisiaj o godz. 10 i pół rano w kościele św. Karola Boromeusza, poczem pogrzeb.

Kazimierz Jastrzębski, lat 68, zmarł 12 b. m. Nabożeństwo żałobne 20 b. m. w kościele św. Ducha (po - Pauliński), poczem pogrzeb.

Dr. med. Anna Tomaszewicz, lat 64. Pochowana wczoraj na Powązkach.

Z sądów.

Sprawa banku przemysłowego.

Główna sprawa warszawskiego banku przemysłowego z małżonkami N., którzy odmówili przyjęcia zaoferowanej im należności w rublach, powołując się na to, że według aktu zapłacony był winni walutą, kurs w kraju mającą, a więc markami, zakończyła się, jak o tem pisaliśmy, uzaniem przez sąd okręgowy zaoferowania w rublach za dobre.

Sąd apelacyjny natomiast przyznał słuszność małżonkom N., mianowicie uznał, że zaoferowanie było złe.

Wyjaśnić należy, że ten pierwszy wyrok sądu apelacyjnego w sprawie walutowej nie rozstrzygnął kwestji prawidłowości dotychczasowej praktyki sądu okręgowego, a wcale nawet kwestji tej nie poruszał; wygrana małż. N. uzasadniona jest jedynie zamieśdzeniem przez bank przemysłowy warszawski jednej z formalności, od zachowania których prawo uzależnia ważność zaoferowania.

Sprawa „76“.

W sprawie 76 uczniów i uczennic warszawskiej szkoły dramatycznej oskarżających b. redaktora „Gońca“ p. Zygmunta Makowieckiego i obojenego redaktora tegoż pisma p. Kazimierza Bindera o obrazę w druku, polegającą na zestawieniu warszawskiej szkoły dramatycznej z zakładem dla wyleczonych przystytek, rozprawy trwały niemal cały dzień. Oskarżenia dowodziły, że ustęp inkryminowanego artykułu nie miał na celu ubliżenia uczniom i uczennicom warszawskiej szkoły dramatycznej, i oskarżenie samo polega na nieporozumieniu.

Sąd pod przew. sędziego Bonisławskiego uznał obu oskarżonych za winnych zniewagi i skazał p. Bindera na miesiąc aresztu, p. Makowieckiego na 200 mk. grzywny.

Sprawa pp. Starzyńskich.

Wydział odwoławczy pod przew. sędziego Rosińskiego rozpoznał sprawę z oskarżenia małż. Starzyńskich o pobicie pp. Kikolorówny i Zacharkiewiczówny. Jak wiadomo, sędzią Paćkowskim uniewinnił p. Małgorzatę Starzyńską, męża zaś jej

skazał na 10 dni aresztu, lecz wykonanie wyroku zawieszł, uważając, że p. S. prowokowany został do występku przez obelgi słowne pod adresem jego żony.

W sądzie odwoławczym obrońca pp. Starzyńskich adw. przys. Koszułki wniósł o umorzenie sprawy z tej racji, że poszkodowane nie wniosły wymaganej przez prawo skargi prywatnej. Sąd wywoły te uwzględnił i sprawę o pobicie umorzył, postanawiając natomiast pociągnąć zarówno oskarżonych, małż. Starzyńskich, jak i oskarżycielki — Kikolorównę i Zacharkiewiczównę — do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju publicznego.

Z kroniki zbrodni.

W czasie „bezrobocia“ gazet warszawskich rozpoznano kilka spraw o zbrodnie.

Sędzia Borkowski skazał na 8 lat ciężkiego więzienia 50-letniego Antoniego Wojciechowskiego, za usiłowanie zamordowania Franciszka Matczaka, właściciela składu węgla przy ul. Wspólnej 75, w niedzielę, dn. 10 lutego r. b. Wojciechowski od czasu do czasu zarabiał trochę w składzie Jatzaka, i w dniu zbrodni również czekał tam na zarobek; w pewnym momencie W. zadał J. siekiera cios w głowę, poczem, sądząc, że zamordował J. zarabował mu z marynarki 250 mk. Poszkodowany ocalał jednak i na sprawie stanął jako świadek.

W sprawie 22-letniego Jana Sionka, gospodarza ze wsi Falenty Duże, który w nocy 22 na 23 sierpnia r. z. zamordował siewkiera zwiagra swego, Stefana Pycia, chcąc gospodarować na całej osadzie, sąd apelacyjny pod przew. wice-przesa Paćka rozpoznał proces prokuratora, domagającego się podwyższenia Sionkowi wyznaczony przez sąd kary 10 lat ciężkiego więzienia, do więzienia dożywotniego.

Sąd odrzucił proces prokuratora. Zaznaczyć należy, że skazany Sionek jest w ostatnim stadium suchot.

W sprawie rejestru firmowego.

Na jednym z ostatnich posiedzeń K. P. sądu apelacyjnego zapadła uchwała, mająca bardzo duże niewątpliwie znaczenie dla szerokiego kręgu świata handlowego.

W styczniu r. b. p. Izidor Thursz, właściciel składu gastronomicznego w Warszawie zgłosił do rejestru handlowego w IV wydziale sądu okręgowego firmę „Bracia Thursz“, której jest wyłącznym właścicielem.

Przewodniczący wydziału, opierając się na § 11 rozporządzenia z dnia 1 lutego 1916 r. o rejestrze firm handlowych, które głosi, że „niewolno handlującemu, prowadzącemu interes bez wspólnika, dodawać do nazwy firmy wzmianki, która oznaczałaby stosunek spółki“, — żądanie p. Thursza oddalił.

W skardze na tę odmowę T. wywodził, iż decyzja pobawiająca go używalności firmy, może się przyczynić do całkowitego zrujnowania przedsiębiorstwa; prawo do firmy nabył przez długoletnie używanie i żadne rozporządzenie nie może go pozbawić nabytego prawa.

Sąd apelacyjny po rozważaniu na 2-ch posiedzeniach tego bądź co bądź domoskiego pytania, orzekł:

Zasadą rozporządzenia o rejestrze firm handlowych jest prawdziwość firmy, w myśl czego zabrania ono handlującemu — osobom pojedynczym, prowadzącym interes bez wspólnika, dodawać do firmy wzmianki, któreby mogły spowodować omyłkę co do stosunku właściciela interesu. Zasadę prawdziwości uznaje i nasz kodeks handlowy.

Wreszcie powołanie się petenta na to, że rozporządzenie nie może się stosować do firm przedtem istniejących, jest bezzasadne, gdyż według artykułu 22, do rejestru handlowego winny się zgłosić wszystkie firmy istniejące.

W myśl tych zasad sąd 2-jej instancji skargę incydentalną Thursza oddalił.

Ze sportu.

Dn. 16 b. m. (w niedzielę) odbędą się wielkie (wewnętrzne) zawody klubu sportowego „Polonia“.

W popisach tych przeznaczonych głównie dla osiągnięcia nowych klubowych rekordów reprezentowane będą wszystkie działy lekkiej atletyki.

Z Rady miejskiej.

(Posiedzenie z dn. 13 b. m.).

Na porządku obrad, załączonym do zawiadomień o tem posiedzeniu, było 8 spraw, a mianowicie:

- 1) projekt statutu konserwatorium muzycznego;
- 2) wniosek komisji porozumiewawczej w sprawie przepisów dla mieszkań stróżów w istniejących domach w m. st. Warszawie;
- 3) dodatkowe kredyty w budżecie wydziału V na r. 1917-18 w ogólnej sumie 61,806 mk.;
- 4) przyznanie zapomogi dożywotniej inż. K. Chałupczyńskiemu;
- 5) wniosek w sprawie uboju bydła;
- 6) wniosek w sprawie reformy szpitalnej;
- 7) wniosek w sprawie zwolnienia rządceń domów - żydów od pełnienia obowiązków w soboty (r. Hirschhorn) i
- 8) sprawozdanie i wnioski komisji opalowej.

Atoli ze spraw tych tylko jedna, a mianowicie pierwsza, t. j. sprawa statutu konserwatorium muzycznego wypełniła prawie cały wieczór w parlamencie miejskim Warszawy.

Sprawa makreli.

Poprzedziła obrady nad tą sprawą na samym początku posiedzenia krótka dyskusja z powodu odpowiedzi burm. inż. Świdry w imieniu magistratu w sprawie sprzedaży makreli (ryb). W toku tej dyskusji, w której zabierali głos pp.: Berenson, Piechowski, Libicki, L. Siliwiński i Grendyszyński.

Statut konserwatorium.

Sprawa statutu konserwatorium wywołała dość szczegółową dyskusję, w której zabierali głos i prezes R. M. mec. Ign. Baliński, jako referent komisji regulaminowo-prawnej, mec. Emil Waydel, burm. dr. Zawadzki, r. Goldstein, ks. Szkopowski, dr. Pęgowski, r. Libicki, r. Natanson i r. Borkowski. Ostatecznie jednak sprawy nie zdecydowano, ponieważ

przekazano ją do rozważania komisji spraw ogólnych w ciągu 2-ech tygodni.

Dwie interpelacje.

Resztę posiedzenia wypełniła nagła interpelacja w sprawie — usuniętych z posad pracownic sklepów t. zw. komitętowych Wydziału zaopatrywania miasta i innych pracowników.

Interpelację tę poprzedziła inna interpelacja, jakby incydentalna z powodu zwiększonej liczby milicjantów - dyżurnych na galerjach Rady miejskiej i w bramie gmachu „pałacu miejskiego“.

Obie interpelacje wywołały ożywioną wymianę zdań.

Na pierwszą z interpelacji, popieraną przez radnych Lusańskiego i Prylucckiego, oraz Szczebłewskiego, dał odpowiedź przedstawiciel naczelnego dowództwa milicji miejskiej, zaznaczając, że posterunków nie powiększono. Odpowiedź ta była jednak dla interpelantów nie wystarczająca.

Niezadowoleni też byli interpelanci drugiej sprawy z wyniku głosowania nad nagłośnią ich interpelacji, ponieważ wobec braku 2/3 głosów nagłośnił interpelacji, mimo gorącego jej popierania przez r. Lypcewicza, była oddana.

Zajście.

Niezadowolenie to, wyrażające się przy pierwszej interpelacji oddzielnymi uwagami radnych z miejsc, przybrało szersze rozmiary po odrzuceniu przez Radę nagłośni drugiej interpelacji i znalazła odzewek na galerjach, na których w chwil parę po ogłoszeniu wyniku głosowania, odrzucającego interpelację, oraz po rozpoczęciu referowania wniosku w sprawie przepisów dla mieszkań stróżów, — rozległy się krzyki i płacz kobiet.

Spowodowało to nagłe przerwanie obrad i opuszczenie sali przez radnych, oraz opróżnianie galerji z publiczności...

Obradom przewodniczył mec. Parczewski. Galerje od samego początku obrad, aż do chwili ostatniej były pełne. Natomiast sala zapelniała się zaledwie w połowie dopiero w toku obrad, w chwili zaś odrzucenia interpelacji, wobec spóźnionej już pory (dochoodziła godz. 11), wielu radnych, zwłaszcza z miejsc dalszych, zaczęło wychodzić.

W. OI.

Z ruchu wydawniczego.

I. Adam Mickiewicz (Człowiek i poeta) — napisał Stanisław Baczyński. Warszawa, nakładem księgarni J. Lisowskiej str. 85.

Książka niniejsza wypełnia poważną lukę w dziedzinie prac analitycznych odnośnie do naszych wielkich pisarzy romantycznych (niebawem ukaza się następne o Słowackim i Krasińskim) ich twórczości oraz poszczególnych dzieł. Daje ono możliwość głębszego wczucia się w twory danego poety, a tem samem zbliża z nim czytelnika, a co ważniejsza, ułatwi kształcącej się młodzieży przyswajanie sobie poszczególnych arcydzieł z dziedziny literatury ojczystej. Podjętej przez p. Baczyńskiego pracy, zmierzającej do zalenia złośliwych twórczości poszczególnych pisarzy w naszych, należy przyklasnąć. W pracy swej wykazał on bowiem sumienność i znajomość przedmiotu. Niewątpliwie znajdzie ona, jak i następne, znaczne zastosowanie w szkołach średnich, nie mówiąc już o tem, że przysłuży się i niejednemu z poster. t. zw. inteligentów, grzeszących (zjawisko w Polsce powszednie) niezajomością literatury oraz dziejów Polski.

Z Łodzi.

Zabójstwo.

(o) Na Bałutach na samym krańcu Łodzi obok pustych pól zastrzelony został onegdaj o godz. 5 rano policjant Mieszkańcy, którzy wyszli z domu na odgłos strzałów, widzieli zdaleka 2 ludzi uciekających.

Napad na biuro tramwajowe.

(o) Onegdaj o godz. 7 rano 3 uzbrojonych bandytów wtargnęło do biura remizy tramwajów elektrycznych zgierskich w Helenówku. Sterozowali pomocnika szefa biura, p. Józefa Donelskiego i robotnika z remizy, i zabrawszy klucz od kasy żelaznej, zarabowali z niej 6,002 mk., poczem zbiegli do lasu Łąglewickiego. Trzeci bandyta stał cały czas na straży. Gdy i ten odszedł, p. Donelski zaalarmował robotników, których 30-tu puściło się w pogoń za strzelającymi bandytami. Uciekali oni w kierunku Grabinki. Do ścigających przyłączyli się żołnierze i żandarmi ze Zgierza. Dwóch bandytów udało się ująć. Jednemu z nich odebrano 1,182 mk., a pozatem znalezione na drodze 1,000 mk. Odebrano im też 3 rewolwery.

Połączenie Płocka z Warszawą.

Płock oddawna cierpi na brak wygodnego połączenia ze stolicą kraju. Obecnie względnie wygodne połączenie uzyskać można przez wyjazd na Płock, albowiem w tych dniach zaczęła już kursować kolejka z Płocka do Nasielska, stąd jak wiadomo idzie szerokotorowa kolej do Warszawy. Koszt jazdy z Płocka do Warszawy wynosi 17 mk. Dotychczas pociąg z Płocka wychodzi o godz. 11 rano i 4 popołudniu, lecz w tych dniach ma nastąpić zmiana pierwszego pociągu na godz. 6 rano.

W ten sposób wyjeżdżając o godz. 8 wiecz. z Płocka, można będzie stanąć w Warszawie o godz. 10 rano.

Z Kalisza. Magistrat kaliski sporządza nowy spis stałych mieszkańców Kalisza z przed wojny, ponieważ dawny spis uległ zniszczeniu.

Ostatnie wiadomości.

Państwo południowo-słowiańskie.

Wiedeń, 14 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Rada gminy Wiednia przyjęła na dzisiejszym posiedzeniu wniosek magistratu, orzekający, że gmina m. Wiednia protestuje przeciwko dążeniom skierowanym ku utworzeniu państwa południowo-słowiańskiego, występuje gorąco za utworzeniem szkoły marynarki w Tryjeście i wita przymierze z państwem niemieckim, jako jedyną gwarantującą trwałego pokoju i pomyślnej przyszłości Austro - Węgier.

Socjaldemokraci wstrzymali się od głosowania.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 13 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu Rzeszy obradowano w dalszym ciągu nad etatem armji.

Pos. Hauss (Alzatezyk) występuje ze skargami w imieniu swych współziomków. Są tacy, co utrzymują — mówił poseł, — jakoby jacyś dwaj żołnierze - alzatezycy dopuścili się zdrady, donosząc wrogowi o szykującej się ofensywie marcowej. O ile jest to prawda, w takim razie każdy dobrze myślicy Alzatezyk lub Lotaryńczyk wypiera się ich i nie chce mieć nic wspólnego z ich występkiem postępowaniem. Może wszakże kryje się w tem jakieś nieporozumienie: bo i skądżeby prości żołnierze mieli posiadać dane o przyszłych operacjach wojennych. W każdym razie takich pojedynczych wypadków nie wolno uogólniać.

Podpułkownik v. Frans e c k y: Obawy o to, że żołnierze niemieccy po powrocie z niewoli rosyjskiej użyci na froncie zachodnim, wpadły tam do niewoli, będą rozstrzeliwani, są nieuzasadnione. W każdym razie wszystko będzie przedsięwzięte w celu należytej obrony naszych żołnierzy.

W dalszej dyskusji poruszona została sprawa oficerów rezerwy, a mianowicie, ich niekorzystnego położenia w porównaniu z oficerami służby aktywnej. Następne posiedzenie w piątek o godz. 11.

Berlin, 14 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu Rzeszy załatwiono, przedewszystkiem, szereg interpelacji. Pos. dr. Heckscher (post. part. ljd.) zapytuje o środki odwetowe za przeprowadzenie zamieszkałych w Sjamie rodzin niemieckich do obozów koncentracyjnych w Indjach.

Dyrektor w urzędzie spraw zagranicznych dr. Krieger: W odwet za internowanie zamieszkałych w Sjamie Niemców nastąpiło internowanie zamieszkałych w Niemczech Sjamczyków. Gdy stało się wiadomem, że internowani mieli być przetransportowani z Sjamu do Indji angielskich, wówczas ze strony Niemiec natychmiast założono protest jaknajbardziej energiczny u rządów angielskiego i sjamskiego, przyczem oświadczone obu rządów, że będą one odpowiedzialne za wszelkie straty i szkody osobiste i majątkowe, jakoby miały powstać dla internowanych na skutek tych brutalnych zarządzeń. Podczas toczących się obecnie w Hadze rokowań pomiędzy Niemcami a Anglią w sprawach jeńców będzie postawione żądanie wypuszczenia na wolność również i Niemców z Sjamu, internowanych z Indjach.

W dalszym ciągu posiedzenia w odpowiedzi na zarzut pos. Mumma (frakcja niemiecka) oświadczył, generał v. Scheuch, że z poster. b. żołnierzy, zareklamowanych przez różne przedsiębiorstwa, jako niezbędnych do pracy, żaden nie będzie wezwany z powrotem do wojska z powodów politycznych. Skoro jednak dany osobnik, który był reklamowany, nie spełnia swych obowiązków, a nawet przeciwnie, szkodzi produkcji wojennej, w takim razie zostanie on powołany z powrotem do wojska.

Pos. dr. Cohn (niezależny soc.) używa w swej mowie wyrażen niezwykłe ostrych, za co przywołany zostaje do porządku. Wszyscy posłowie centrum i większość konserwatystów opuszczają salę. Narodowi liberali są nieobecni. Z poster. postępowców obecnych jest tylko dwóch.

Minister wojny v. Stein: Właściwie uważałbym niepotrzebne odpowiadać na wywoły pos. Cohna. Chciałbym tylko sprostować pewien podstawowy błąd: nie jedna tylko rodzina, lecz cały naród niemiecki pod wodzą swego cesarza prowadzi wojnę o swą egzystencję. (Żywe potakiwania na prawicy).

Następnie zakończona zostaje dyskusja nad budżetem armji; budżet zostaje przyjęty. Następne posiedzenie w czwartek, dn. 20 czerwca o godz. 2 popoł.

Odroczenie parlamentu austriackiego.

Wiedeń, 14 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

W kołach parlamentarnych twierdzą, że w sobotę ogłoszona zostanie deklaracja rządu, uzasadniająca dalsze odroczenie parlamentu. Rząd oświadczy podobno, że nie zastosuje § 14

w jego całkowitem brzmieniu, lecz że nastąpi jedynie stan ex lex. Najbliższym celem rządu są członkami parlamentu ma być jaknajkrótsze trwanie stanu ex lex. W kołach parlamentarnych sądzi się, iż stan ten trwać będzie.

Sejm pruski.

Berlin, 13 czerwca.
(Telegram W. A. T.)

Pruska izba posłów kontynuowała na posiedzeniu dzisiejszem drugie czytanie budżetu ministerjum wyznań i oświecenia publicznego.

Jęcy, a służba wojskowa.

Berlin, 14 czerwca.
(Telegram W. A. T.)

Biuro Wolffa donosi: W odpowiedzi na liczne zapytania, zgłaszane do ministerjum wojny, ogłasza się, co następuje:

Ci, którzy wrócili z niewoli w Rosji, gdzie przebywali, jako jęcy wojenni, mogą być użyci do służby wojskowej bez ograniczenia.

Sprzeciwiałyby się zasadzie powszechnej powinności wojskowej, gdyby owi przynależni do armji po upływie urlopu użyci zostali w inny sposób, aniżeli reszta, obowiązanych do pełnienia powinności wojskowej, spośród których b. wielu nawet po wielokrotnem użyciu ponownie jest posyłanych na front.

O ile z przyczyn szczególnych, np. na skutek starszego wieku, albo ze względów rodzinnych, można w poszczególnym wypadku zalecać użycia danego osobnika na froncie, w takim razie odpowiednie postanowienia specjalne stosuje się również do tych, którzy wrócili z niewoli rosyjskiej.

Podróż sekretarza spraw zagranicznych.

Berlin, 14 czerwca.
(Telegram W. A. T.)

Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych udaje się dzisiaj wieczorem do Sztutgartu, a następnie do Darmstadt, aby przedstawić się w charakterze sekretarza stanu dla spraw zagranicznych królowi wirtemberskiemu i wielkiemu księciu esseńskiemu.

W sprawie Alzacji i Lotaryngji.

Berlin, 14 czerwca.
(Telegram W. A. T.)

„Nordd. Allg. Ztg.“ pisze: „Berliner Neuste Nachrichten“ podały wiadomość, jakoby alzacki poseł do parlamentu Rzeszy Haus przyjąty był na audjencji przez bawarskiego prezesa ministrów v. Dandla. Przytem v. Dandl miał się podobno wyrazić, iż zgadza się na to, aby kwestja alzacko - lotaryńska uregulowana została przez utworzenie unji personalnej pomiędzy Bawarią a Alzacją i Lotaryngją. Podobno również i wice-kancelarz v. Payer wypowiedział się za takim rozwiązaniem nietylko w Monachjum, lecz i w Stuttgarcie.

W kołach tutejszych, które musiałyby coś o tem wiedzieć, nie wiadomo o istnieniu podobnych planów. Również nie zgadza się z prawdą twierdzenie, jakoby v. Payer działał w myśl powyższego.

Zamiany burżuazji m. Penzy.

Moskwa, 14 czerwca.
(Telegram W. A. T.)

Doniesienie Pet. Ag. Tel.: Rewizje, dokonane w Penzie w mieszkaniach burżuazji tamtejszej, wykryły obecność znacznej ilości broni i amunicji, a także karabinów maszynowych. Śledztwo, przeprowadzone przez miejscowych sowiet, wykazało, że burżuazja m. Penzy zafiarowała oddziałom czesko - słowiańskim miljon rubli za to, aby oddziały te przemocą oddały władzę nad miastem w ręce burżuazji.

Umowa pomiędzy kozakami.

Berlin, 14 czerwca.
(Telegram W. A. T.)

Dzienniki ogłaszają protokół umowy, zawartej pomiędzy rządem kozaków dońskich a rządem kozaków kubańskich. Oba rządy uznają nawzajem swą autonomję i linję graniczną, oraz mają na celu zwalczanie anarchji na terytorjach dońskim, kubańskim i północnokaukaskim.

Rumuńska mowa tronowa.

Bukareszt, 14 czerwca.
(Telegram W. A. T.)

Ministrowie obecni w Bukareszcie zredagowali na posiedzeniu pod przewodnictwem Marghilomana tekst mowy tronowej, którą król wypowie w poniedziałek przy otwarciu parlamentu.

Jak donoszą dzienniki, wychodzące w Jassach, Take Jonescu i jego adherenci wyjechali za granicę.

Osuszenie Zuidersee.

Haga, 14 czerwca.
(Telegram W. A. T.)

Pierwsza Izba przyjęła bez głosowania projekt prawa, dotyczący przyspieszenia robót przy osuszaniu Zuidersee.

Dział ekonomiczny.

Zasady prawa akcyjnego.

Z ogromną i benedyktyńską pracą (str. XXVIII i 850) o „Zasadach prawa akcyjnego“ wystąpił p. Józef Kaczkowski. Jest to jedno z najważniejszych dzieł w ekonomiczno - prawniczej literaturze polskiej, dające całokształt prawa akcyjnego w świecie kulturalnym, tego prawa, które ani w Cesarstwie Rosyjskiem, ani w Królestwie Polskiem nie rozwijało się nietylko pod względem naukowo - prawnym, lecz i zwyczajowym; owego prawa, które na Zachodzie, a szczególnie w Niemczech, było podstawą i bodźcem gospodarczego rozwoju. Oprócz luźnych wzmianek, nie ukazała się dotychczas źródłowa ocena dzieła, ani podkreślenia ważności wydania książki właśnie teraz, gdy powstaje państwo polskie i gdy zachodzi konieczność wprowadzenia nowej ustawy akcyjnej, która dała przedsiębiorczości społecznej i prywatnej możność jaknajszerszego rozwoju.

Jeżeli nie Zachodzie nawołują już ekonomicznie oddawna do wzięcia pod uwagę życia ekonomicznego i do jego najszerszej demokracji, to tembardziej czynić to należy u nas, gdzie na każdym kroku życie odbiega od tego co przepisuje prawo będące w zupełnej niezgodzie z wymogami praktyki codziennej, szczególnie w kodeksie naszego prawa handlowego i akcyjnego.

Pan Józef Kaczkowski już pracą swoją o „Donacjach“ dał się poznać, jako badacz sumienny i źródłowy, logiczny w swoich rozumowaniach, który umie odsunąć plewy i kłopot, zachwaszczające nieraz zdrowe ziarno nauki.

Książka p. Kaczkowskiego ma wartość ogromną, jest pierwszym w literaturze polskiej zobrazowaniem rozwoju historycznego prawa akcyjnego na tle porównawczych ustaw, obowiązujących we wszystkich państwach świata. Ma rację autor, gdy mówi w słowie wstępem, iż doświadczenia przyszłości mogą przysłać nam prawodawcy polskiemu nasunąć nie jedną refleksję i pozwolić na stworzenie ustawy akcyjnej, która odpowiadałaby najbardziej duchowi czasu i warunkom miejscowym.

Milczenie o pracy p. Kaczkowskiego sfer prawniczych i pism codziennych jest zrozumiela... Sfer prawnicze już od lat kilku zajmowały się sporządzeniem wzorowego kodeksu prawa akcyjnego. Chwalono się, iż rząd polski znajdzie całe nowe prawo polskie cywilne i karne skończonem. Widzieliśmy listę współpracowników prawa akcyjnego: byli i praktycy, znani o tyle, że mają synekury w towarzystwach akcyjnych, byli i teoretycy - prawnicy. Otóż znalazł się śmiałek, który nie czekał na prace przysięgłych dostawców polskielu prawa akcyjnego i wydał rzecz pogiębioną, zdumiewającą swoją wszechstronnością i erudycją i oto pierwsza przyczyna milczenia.

Kiedy nareszcie społeczeństwo nasze pojmie, że nie można ciągle żyć projektami, nigdy nie wykonanymi i zabawą, że chyba stoimy w przededniu czasów nowych, które wymagają od nas będą obywatelami znajomości naszych sił i środków i zastosowania do nich nowych urządzeń gospodarczych?

Każdy rozdział książki p. Kaczkowskiego daje materiał do jego pogłębienia i rozszerzenia w nowych badaniach i pracach. „Zasady prawa akcyjnego“, to skrót tego, co było od czasów starożytnych aż do rozwoju prawodawstw akcyjnych w 19-ym i 20-ym wieku, oraz ich znaczenie gospodarcze dla dobrobytu. Kaczkowski obszernie zastanawia się nad charakterem prawnym towarzystw akcyjnych, ich właściwościami i przechodzi do założeń i prawie akcyjnym i do wszelkich form emisji i subskrypcji. Szeroko zatrzymuje się autor nad ustawami towarzystw akcyjnych, mówi o ogólnych zebraniach, zarządzie i bilansach, wykazując nietylko erudycją, ale i pogłębioną znajomością spraw buchalteryjnych, podobnych i prawidłowego oszacowania majątku.

Gdy zagranicą, szczególnie w Niemczech, sprawami rachunkowości akcyjnej zajmują się prawnicy (Fischer, Simon i t. d.), u nas kwestja ta leży odłogiem; pierwsze próby w tym kierunku zapoczątkował właśnie kilka lat temu p. Kaczkowski w „Ekonomiście“. Buchalterzy nasi badaniami naukowymi swego zawodu wcale się nie zajmują i dlatego zawód ten w Polsce nie wznosi się na wyżyny poziomu fachowego, a prace nadzorcze i rewizyjne, szczególnie zaś badanie bilansów i organizację kontroli sprawozdań i rachunków, stoją na prymitywnych punktach. „Zgodzenia się dokumentów i dowodów z książkami, a książek z bilansami“. Wylania się też z tego ważna bardzo sprawa wprowadzenia do naszego życia gospodarczego „Trenhandów“, o których już wielokrotnie od wielu lat pisałem, oraz instytucji buchalterów przysięgłych: arbitrow i instruktorów, a nie jedynie wykonawców. Aczkolwiek Kaczkowski wspomina o organach nadzorczych i kontrolujących i o reformach angielskich w kierunku utworzenia stałych rewidentów i o dążeniach w innych państwach do przekształcenia organu kontroli, to jednakże opuścił w danym rozdziale podkreślenia miejscowych prac i projektów w tym kierunku.

Książka, zakończona skorowidzem przedmiotowym, dość rzadkim w polskich wydaw-

nictwach naukowych, posiada na każdej stronie odnośniki i obszernie cytaty uzupełniające. Autor z drobiazgową ścisłością wskazuje drogi, które prowadzi swoje badania i manowce badań obcych. Krytycznie a rzeczowo zastanawia się wszędzie nad tem, co dane zastosowanie przepisów prawnych spowodowało dodatniego lub ujemnego w życiu gospodarczym narodów.

Praca Kaczkowskiego, wydana bardzo starannie kosztem Kasy Mianowskiego.

P. Kaczkowski mozolnie wybrukował drogę dla osiągnięcia wyżyn najlepszego prawa akcyjnego, poruszwszy wszystko, co w danym zakresie można było zebrać i powiedzieć.

Towarzystwa akcyjne zdemokratyzowane, t. j. z udziałem całego społeczeństwa w pracy i kierownictwie i z lokatą oszczędności ludowych w kapitale zakładowym, to jedyna forma przedsiębiorstw gospodarczych przyszłości, szczególnie po obecnej wojnie, gdy kapitalizm indywidualny ustąpić musi kapitałom ludowym komunalnym i państwowym. Metoda dotychczasowych towarzystw akcyjnych przeżyła się i musi ulec radykalnej zmianie. Koleje żelazne budowane były przez przedsiębiorstwa prywatne, a potem zostały upaństwowione. Toż samo się dzieje z kopalniami węgla i metali, z wielu fabrykami. Pojedyncze przedsiębiorstwa łączą się w syndykaty i trusty, a te ostatnie wskutek przesilenia i potrzeb wojennych staną już musiały pod kontrolą i kierownictwem rządu, a potem narodu. Powoli następuje ewolucja we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i przedewszystkiem dąży do takiego postawienia spraw gospodarczych kraju, by dominowała samostarczalność, za którą równoległe idzie niezależność.

Racjonalna polityka w zastosowaniu prawa akcyjnego, to podłoże do prawidłowego gospodarczego postępu tam, gdzie już nie sięga siła fachowa i pieniężna pojedynczego obywatela. Trzeba się umieć zrzeszać dla wspólnych celów wytwórczych, a do tych zrzeszeń podjąć i siły fachowe i oszczędności narodowe. To są kroki pierwsze ewolucji, pierwsze zadania organizacji przemysłowej, rolniczej i finansowej wewnątrz narodowego stawiania się i woli do bytu państwowego. Te same drogi i środki wzmożone i pokrywające potrzeby wewnętrzne, stają się siłą dla zewnętrznego znaczenia przedewszystkiem ekonomicznego, a potem politycznego. Czem byłyby: Anglja, Ameryka i Niemcy, gdyby nie szły w kierunku rozwoju swoich wielkich zadań gospodarczych, czem jest wojna europejska, jeżeli nie starciem narodów na tym gruncie?

Dość długo byliśmy pionkami na szachownicy światowej. Nie badaliśmy i nie uczyliśmy się, skąd brać chleb i byt, lecz jak: marzyć, spodziewać się, bawić i narzekać.

Książka Kaczkowskiego wykazuje drogi i manowce myśli akcyjnej, jej wyczerstwa i upadki i chce ochronić nas od powtarzania błędów już ominiętych przez inne narody. Oświećta nam jasno koleje, którą iść powinniśmy, by sprostać innym narodom kulturalnym.

Zbadajmy te koleje i obierzmy dla siebie i przyszłości polskiej — formy najwłaściwsze.

Edw. Dutilinger.

W sprawie waluty.

Uchwała wiecu „walutowego“ brzmi jak następuje:

Zgromadzeni w dniu 7 czerwca 1918 r. w sali Towarzystwa higienicznego przy ulicy Karowej na zebraniu, zwołanem przez Stowarzyszenie właścicieli sum hipotekowanych wybrali delegację, złożoną z 5-ciu osób, a mianowicie: adwokata przysięgłego Władysława Chrzanowskiego, Leonarda Mutermilcha, dr. Władysława Chodeckiego, sędziego Franciszka Dunin - Mieczyskiego i Michała Szerszewskiego i polecają jej, aby w imieniu zgromadzenia przedstawiła J. Wielmożnemu Panu Prezydentowi Ministrów krytyczny stan właścicieli sum hipotekowanych i prosila o pozyczenie niezbędnych kroków, celem ochrony pokrzywdzonych od grożącego im zupełnego zubożenia, a to drogą:

1) aby wydanem było prawo, stanowiące, że spłata sum hipotekowanych winna być uskuteczniąoną w markach po kursie 216, gdyż rubel przestał być monetą w kraju, a i wartość nieruchomości wyraża się obecnie li tylko w markach;

2) gdyby narady o walucie miały się przedciągnąć, aby wydanem zostało bezwzględnie prawo, wtrzymujące spłaty wierzytelności w rublach, aby powstrzymać obecną pod każdym względem szkodliwą orgję spekulacyjną na niekorzyść wierzycieli sum hipotekowanych;

3) aby w każdym razie procenty od sum hipotecznych, wobec tego, że dochody z komornego pobierane są w markach, były płacone w markach po 216.

(e) Parlament kanadyjski uchwalił kredyty wojenne w wysokości 500 milionów dolarów na rok bieżący.

(e) „Banque Transatlantique“ rozdziela 6% (r. z. 5%) dywidendy.

(e) „Société Minière et Metallurgique de Penarroya“ rozdziela 40 fr. (r. z. 90 fr.) dywidendy na potrojonny kapitał akcyjny.

(e) Niemiecki przemysł materiałów wybuchowych, „Połączone kolońskie - rotwalle-

rowskie fabryki prochu“ rozdzielają znowu 20% dywidendy.

„Dynamit, tow. akc. przedtem bracia Kobel i Spółka“ w Hamburgu rozdziela znowu 20% dywidendy.

„Reńsko - westfalskie tow. akc. materiałów wybuchowych“ — 16% dywidendy.

„Siegeńska fabryka dynamitu“ — 16% dywidendy.

(e) Gmina miasta Wiednia zakupiła 60% udziałów „Kopalni węgla w Dziedzicach“. Ma być utworzone towarzystwo akcyjne z 19,5 mil. kor. kapitału akcyjnego.

(e) Rumuńskie położenie finansowe, jest fatalne, jak to można skonstatować z treści traktatu pokojowego. Jednak, jak ostatnio oświadczył rumuński minister finansów Seulescu, rząd rumuński narazie nie zamierza przeprowadzić żadnych monopoli.

(e) „Société Marseillaise de Crédit Industriel et Commercial et de Dépôts“ rozdziela 5% dywidendy na 55-miljonowy kapitał akcyjny.

(e) Umowa finansowa pomiędzy Anglią a Hiszpanją. „Finacial News“ donosi z Madrytu: W kołach finansowych obiega wiadomość, że rząd angielski prosił rząd hiszpański o otwarcie miesięcznego kredytu w wysokości 10 mil. funtów sterlingów w celu uregulowania należności walutowych. W związku z tą wiadomością kurs funta sterlingów w Madrycie doznał w dniu 15 kwietnia zniżki na 15.90 (parytet 25.225) peset, zaś 4% renta hiszpańska w Londynie podskoczyła na 130.

(e) Banki zagraniczne w Rosji. „Nowy Wieczny Czas“ donosi: Koła rządowe zajmują się myślą zainteresowaniem zagranicznych kapitałów w Rosji. W najbliższych dniach będzie w Moskwie otwarty oddział jednego wielkiego banku szwedzkiego. Pracujący w Moskwie „City - Bank“ ma rozszerzyć swoją działalność. Sprawy zagranicznych banków są rozstrząsane w Petersburgu w komisariacie dla spraw finansowych.

(e) Przemysł górniczy w Chile. W r. 1917 przemysł górniczy w Chile rozwinął się znacznie. Wartość eksploatacji wynosiła przeszło 490 mil. dolarów.

(e) Szwedzka pożyczka, udzielona Finlandji. Według „Finacial News“, trzy szwedzkie banki: „Skandinaviska Kredit Aktiebolaget“, „Göteborg Bank“ i „Mälar Bank“ udzieliły rządowi finlandzkiemu pożyczki w wysokości 10 mil. koron.

(e) Nowy angielski system pieniężny. Przyjęty w pierwszym czytaniu w angielskiej Izbie lordów projekt decyjalnego systemu pieniężnego przewiduje: funt złoty w wartości 10 guldenów, podzielony na 1,000 farthingów; następnie srebrny podwójny gulden po 200 farthingów, srebrny gulden po 100 farthingów, ½ gulden po 50 farthingów, ¼ gulden po 25 farthingów (równie obecnym 6-penówkom). Dalej przewidziane są monety niklowe po 10 i 5 farthingów, jak i monety z brązu po 1, 2, 3 i 4 farthingi. Jeżeliby ten projekt został usankcjonowany, to wówczas jeden gulden wartby był około 2 marek (według parytetu).

(e) „Anglo-Oesterreichische Bank“ zamierza w stosownej chwili podwyższyć kapitał akcyjny o 20 na 150 mil. koron.

GIEŁDY.

Berlin, 14 czerwca. Notowania kursów dewiz na wypłaty telegraficzne.

	placono	śladane
Nowy-York	—	—
Holandja	258.50	154.
Danja	189.50	160.—
Szwecja	176.25	176.75
Norwegja	160.25	160.75
Szwajcarya	128.50	128.75
Austro-Węgry	65.55	65.65
Bulgarya	79.—	79.50
Konstantynopol	20.15	20.25
Madryt	108.—	104.—

Amsterdam, 12 czerwca. 12/6 11/6

Czeki na Berlin	88.—	88.—
„ „ Londyn	9.545	9.894/4
„ „ Paryż	24.475	24.44
„ „ Wiedeń	24.60	22.70
„ „ Kopenhaga	61.25	61.25
„ „ Sztokholm	67.45	67.50
„ „ Nowy-York	196.—	195.75
„ „ Szwajcaryę	49.90	49.875

Londyn, 10 czerwca. 10/6 8/6

3/4 konsola angielskie	56.50	56.50
5. renta rosyjska z 1906 r.	43.—	—
4 1/2. renta rosyjska z 1903 r.	36.50	—
United States Steel Corporation	104.—	105.—
Baltimore and Ohio	—	—
Canadian Pacific	158.26	—
Dyakeno prywatne	3.50	3.50
Srebro	48.87	48.87
Wekale na Amsterdam	9.205	9.225
Czeki	—	—
Wekale na Paryż	27.565	27.56
Czeki	27.155	27.16
Czeki na Petersburg	—	—
3/4 pożyczka wojenna	87.75	87.75
4% „ „	92.25	92.87
4% „ „	109.87	109.87

Giełda berlińska.

Berlin, 14 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Pomimo napływu z prowincji przeważnie pozytywnie sprzedają walorów, ujawniała jednakże giełda dzisiejsza na początku dnia dużą zdolność opierania się dalszemu spadkowi kursów. Walory żelazne i węglowe miały nawet kurs mocniejszy wskutek odprzedaży spekulacyjnych. W ciągu dnia wzmocnienie się kursów poczyniło dalsze postępy, tak że nawet można było zanotować poważne polepszenia w stanie kursów, tak naprzykład walorów nadreńskich zakładów metalurgicznych huty „Bismark“, huty „Laur“ i innych. W przeciwieństwie do tego akcje fabryk farb anilinowych w dalszym ciągu spadały. Pozostające w zależności od giełdy wiedeńskiej tureckie akcje tabacznicze i akcje kolei wschodnich miały kurs znacznie niższy. Slabo stały również walory przemysłu potasowego. Pożyczkami niemieckimi dokonywano transakcji po kursach niezmiennych.

O przyjmowaniu pożyczki wojennej zamiast zapłaty.

Przeciwko oszukiwaczemu procederowi handlarzy, którzy starają się nabyć pożyczkę wojenną po cenie o wiele niższej od jej wartości, zwraca się następujące ogłoszenie c.-n. gubernatorstwa w Kaliszu, którego treść obchodzi i tutejszych mieszkańców.

„W porozumieniu z p. ministrem wojny, p. sekretarzem Stanu w Urzędzie Skarbowym Rzeszy postanowił co następuje: Przy sprzedaży i licytacjach z zapasów zarządu wojska i marynarki, niepotrzebnych dla celów wojennych, zapłaty można dokonywać przedewszystkiem za pomocą pożyczki wojennej. Przepis ten rozciąga się na wszystkie, co przy demobilizacji może być odstąpione ludności, a więc zwłaszcza na konie, wozy, sprzęt, maszyny, metale i wszelkiego rodzaju surowce.

Nabywcy, którzy ofiarowują zapłatę w pożyczkę wojenną, zostaną uwzględnieni przed innymi w razie równości ofert.

Z tego wynika, że każdy interesant dla swego własnego dobra winien dbać o to, aby w subskrypcji 8-mej pożyczki wojennej wziąć udział jak największy, inaczej bowiem naraża się na to, że przy zakupach i licytacjach będzie musiał ustąpić przed kupcami, którzy ofiarowują zapłatę w pożyczkę wojenną.

Od pewnego czasu, a zwłaszcza od powyższego ogłoszenia p. Sekretarza Stanu Urzędu Skarbowego Rzeszy, pojawiają się w okolicy Zduńskiej Woli handlarze z Łodzi i z Warszawy, którzy starają się nabywać pożyczkę wojenną. Aby ją otrzymać za możliwie niską cenę,

ofiarowują oni 75% jej wartości

starają się oni obniżyć wartość tego waloru, wskazując na możliwość klęski Niemiec, i na niepewną przyszłość mieszkańców Polski, o których Niemcy może się później nie zatroszczyć.

Zwraca się niniejszym uwagę ludności na oszukiwaczy proceder tych handlarzy; starają się oni wyzyskać nieświadomość ludności, na swoją korzyść.

Pożyczka wojenna jest pewniejsza od gotówki i będzie przyjmowana po zawarciu pokoju w pełnej wartości nominalnej, (a więc z zyskiem 2%) w pierwszym rzędzie jako zapłata przy nabyciu wolnego materiału wojskowego“.

3-cia loteria R. G. O. (Tabela nieurzędowa).

5 klasa, 10 dzień ciągnięcia.

Mk. 25,000 nr. 41.

Mk. 700 Nr. Nr.: 8194 13626 18065 21454
40150 46433 46683 48674 49770.
Mk. 500 Nr. Nr.: 2017 4424 11402 13448
13849 14529 15145 17691 23230 32327 33388
35963 39029 39756 41980 44704 44860 46317
48398 48640 49252.

Mk. 350 Nr. Nr.: 1203 2843 3851 4364 6419
7357 7710 7857 10115 16521 17742 20783 23107
23483 24429 26263 26956 28234 28676 29063
29263 29283 30245 31117 31220 36892 38570
38614 39788 40295 40932 41301 44663 48191.

30 marek 200 następujące numery:

49 112 42 237 38 325 90 92 426 543 700 36
37 57 73 803 50 929 55 94.

1156 64 285 318 65 82 478 511 691 728 35
81 819 62 77 91 932 42.

2117 53 92 98 324 43 64 422 542 43 85 95
616 22 52 78 732 33 807 21 64 77 961.

3109 37 45 76 345 60 71 451 69 77 510 64
638 774 849 85 975.

4001 18 55 77 127 36 274 311 37 415 570
782.

5139 77 262 71 99 308 452 515 68 611 92
729 76 806 35 78 95 98 989.

6007 80 114 18 36 49 240 476 535 86 615 22
98 752 81 969.

7033 153 59 67 219 83 381 454 66 521 24 90
620 24 84 716 859 65.

8102 15 78 225 90 95 462 98 505 25 27 75 87
607 12 24 76 87 768 811 17 916.

9011 109 260 368 99 426 60 69 517 32 632
79 720 21 59 800 8.

10087 68 159 93 287 451 551 55 633 722 826
994.

11021 87 90 184 229 72 474 502 20 47 615
48 90 739 88 92 832 44 55 953.

12094 99 132 236 98 323 46 77 79 98 434
87 582 632 84 719 25 99 854 61.

13046 100 9 23 51 83 248 49 302 480 548
57 623 710 12 17 815 942 91.

14087 137 51 273 80 92 310 40 435 91 645
81 91 836 912 82 87.

15179 275 317 92 424 18 51 519 60 63 634
79 742 52 94 97 821 52 54 67 71.

16016 17 48 49 111 234 64 309 69 500 51
627 78 877 927.

17001 6 24 97 113 26 69 84 90 206 319 416
63 81 522 84 687 701 27 850 52 923 58 66.

18032 94 173 254 347 62 425 33 45 70 514
600 64 88 721 33 99 873 949 84.

19061 98 155 90 275 486 583 618 36 50 736
804 59 918 86.

20006 19 86 108 30:227 850 75 408 501 87
670 84 707 46 48 62 97 838 55 97 978.

21118 376 566 620 84 758 72 908 64 99.
22050 84 128 371 77 497 535 627 767 858

76 86 87 902 3 46 86.
23118 26 28 83 263 305 11 85 471 85 513

27 603 65 94 712 61 808 39 51 76 920 51 91.
24051 130 83 229 317 86 567 651 65 75 805

27 34 936 77.
25051 207 93 95 397 426 44 65 87 76 80

508 97 647 724 38 85 803 996.
26009 39 47 77 93 194 227 37 83 335 63 94

576 97 637 42 724 29 39 42 93 807 83 61 949 66
78 94.

27080 490 547 60 614 794 95 812 25 75 85
989.

28011 110 38 55 66 82 98 202 95 97 354 75
76 78 84 407 36 98 530 75 60 657 722 84.

29041 147 215 80 316 76 96 514 54 55 618
87 854 56 71 98 922 36 44 49 61 99.

30073 128 253 339 89 487 97 508 18 74 648
80 85 709 36 92 813 61 918 39 66.

31005 87 57 75 134 60 249 52 300 61 421
49 60 87 560 68 638 54 59 760 55 61 815 32

75 99 979.
32004 23 29 49 83 136 63 64 87 237 310 31

476 503 17 60 657 770 73 813 936 37 60.
33081 152 71 274 813 423 52 61 559 615 33

85 869 98.
34021 48 70 138 89 201 35 340 444 46 58

729 43 845 87 98 927 29.
35017 53 92 129 46 58 81 215 30 70 76 78

90 95 310 12 50 414 27 86 89 97 555 805 17 91.
36052 56 80 122 81 223 336 89 425 35 501

49 60 80 93 649 51 753 95 869 903 28 91.
37049 289 95 316 27 70 422 28 39 48 55

556 625 998.
38025 45 54 76 128 215 43 364 562 97 609

32 764 843 904 34 51.
39154 96 269 387 440 511 72 616 76 708 28

52 60 873 96 981.
40002 15 83 271 315 451 59 569 82 760 68

93 814 904 74.
41005 46 54 57 106 64 253 75 455 714 69 80

814 63 83 908 94.
42026 55 64 179 229 322 55 405 12 75 528

61 71 81 686 97 753 801 43 999.
43235 97 333 55 75 97 409 39 510 77 96 798

974.
44088 147 231 308 9 65 450 563 616 45 87

712 52 84 819 75 908 13.
45003 55 113 41 50 56 210 16 53 351 75

430 55 542 606 725 32 891 941 66 77 82 84.
46066 124 230 49 82 326 97 414 81 93 94

523 40 602 808 55 71 82.
47125 64 68 96 217 20 49 66 80 378 425

539 93 97 605 13 18 49 72 750 51 926.
48012 190 270 491 542 678 98 759 818 39

94 913 17 91.
49110 15 22 299 456 58 507 97 724 929 86

96.

Konkurs

na posady nauczycielskie w seminarjach nauczycielskich w Królestwie Polskiem.

Z początkiem r. szk. 1918/19, t. j. z dniem 1-m września 1918 r. będą upaństwowione seminarja nauczycielskie męskie w Warszawie, Łowiczu, Łęczycy, Sienicy i Wymyślinie oraz seminarjum żeńskie w Warszawie.

W zakładach tych będą do obsadzenia następujące stanowiska: 1) dyrektorów, 2) nauczycieli seminarjalnych, 3) nauczycieli szkół ćwiczeń, 4) lekarzy szkolnych, 5) nauczycieli zawodowych do nauki robót ręcznych, 6) ochraniarek, 7) ogrodników zawodowych.

Na te posady rozpisuje się niniejszym konkurs z terminem wnoszenia podań do 6 lipca 1918 r. do Ministerjum W. R. i O. P. w Warszawie (Sekcja szkolnictwa elementarnego (Al. Ujazdowska 20).

Przy obsadzaniu stanowisk, wymienionych pod punktami 1) i 2) pierwszeństwo będą mieli posiadający wyższe studia oraz znajomość szkolnictwa elementarnego. Zauważa się przytem, że w każdym seminarjum potrzebny będzie zawodowy nauczyciel (ka) do wychowania fizycznego, nauki rysunku, muzyki i śpiewu.

Od ubiegających się o stanowiska, wymienione pod p. 3) do 7) wymaga się: do p. 3) zawodowego wykształcenia w semina-

rjach nauczycielskich i kilkoletniej zawodowej praktyki w szkołach elementarnych.

do p. 4) dyplomu lekarskiego, do p. 5) uzdolnienia do udzielania ślōjdu drzewnego i metalowego w seminarjach męskich, szychcia białego i krawiecocyzny, względnie gospodarstwa domowego (gotowania) w seminarjach żeńskich. Pierwszeństwo przysługuje osobom, posiadającym obok zawodowego uzdolnienia — kwalifikacje nauczycielskie,

do p. 6) kilkoletniej praktyki we wzorowej ochronie (ogroduku freblowskim) i odpowiedniego wykształcenia pedagogicznego,

do p. 7) praktycznej znajomości sadownictwa, warzywnictwa i pszczelnictwa oraz uzdolnienia do samodzielnego prowadzenia kilkomorgowego ogrodu i mniejszej pasieki.

Place dyrektorów wraz z 25% dodatkiem drożyznianym wynoszą wedle norm, przyjętych dla szkół średnich, od 8.400 — 12.000 marek rocznie przy automatycznym podwyższaniu tychże. W wypadkach wybitnych zasług może być placa dyrektora podwyższona do 13.200 marek.

Place nauczycieli seminarjalnych z pełnymi kwalifikacjami, do których zaliczają się też lekarze szkolni, wraz z 25% dodatkiem drożyznianym wynoszą wedle norm, przyjętych dla szkół średnich, 4.800 — 9.600 marek, bez pełnych kwalifikacji 3.600 — 5.700 marek rocznie. Wysokości plac w powyższych granicach zależą będzie od lat służby, a podwyższanie jej w tych granicach odbywać się będzie automatycznie. Nauczycielom szczególnie zasłużonym może być placa podwyższona do 12.000 mrk.

Place nauczycieli szkół ćwiczeń i ochraniarek wraz z 25% dodatkiem drożyznianym ustanawia się na 3.800 — 7.200 marek rocznie i może być wyjątkowo podniesiona do 8.400 marek.

Place nauczycieli zawodowych do nauki robót ręcznych wynoszą będą wraz z 25% dodatkiem drożyznianym 3.600 — 6.400 marek, ogrodnika — 2.400 — 3.600 marek. Ogrodnikowi przysługują się nadto wolne mieszkanie w budynku szkolnym, względnie 20% dodatek do plac w mieszkaniu.

Przy ustanowieniu pierwszej plac ocenian będzie Ministerjum W. R. i O. P. kwalifikacje penentia, spędzone w zawodzie nauczycielskim lata służby, uzasadnione warunki, zastrzeżenia sobie jednak zupełną swobodę postępowania.

Zakres obowiązków nauczycielskich będzie dla poszczególnych kategorii później unormowany z tem zastrzeżeniem, że personel seminarjów winien być oddany wyłącznie obowiązkom służbowym w zakładzie, dla którego został ustanowiony.

Nauczyciele, którzy będą mieli poręczoną opiekę specjalną nad poszczególnymi kursami seminarjów, otrzymają dodatek w wysokości 1.000 marek rocznie. Lekcje nadliczbowe będą osobno wynagradzane.

Do podania należy dołączyć wstępny opis życia, dokumenty, stwierdzające dokładnie przebieg studiów, złożenie egzaminów, tok i wymiar dotychczasowej praktyki nauczycielskiej i zawodowej, przynależność państwową, oraz podać nazwiska i adresy poważnych osób, na których opinie może się kandydat powołać.

Każdy kandydat winien w podaniu zaznaczyć, przy którym z wymienionych zakładów przedewszystkiem ubiega się o stanowisko, oraz czy go-tów jest objąć także inne stanowisko, które Ministerjum mu wyznaczy. Dotyczy to zwłaszcza tych nauczycieli, którzy pracują obecnie w mających być upaństwowionem seminarjach.

Redaktor odpow. Aleksander Bielicki.

Drnk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIEHALSK I G. ZAWILOWSKI.

OBWIESZCZENIE.

1,000 marek nagrody.

Morderstwo.

W dniu 9 czerwca 1918 roku około godziny 8 wieczorem na łące we wsi Gołędzinów pod Pel-cowizną znaleziono w odległości jakichś 50 metrów od nasypu toru kolejowego Praga—Modlin i ja-kielich 500 metrów od szosy Praga—Modlin części trupa ludzkiego.

W miejscu tem była przedtem kałuża wody, która teraz wyschła tak, że teraz ukazały się czę-ści ciała, które niezawodnie leżały już kilka tygod-ni w wodzie. Znaleziono części trupa (nogi i przed-ramiona, które, jak się zdaje, odrabano od tułowia), pochodzą od dziewczyny w wieku lat 15, która, jak można sądzić z podeszew, zwykła chodzić boso. Ze sznura, znajdującego się na członkach ciała, należy wnioskować, że ofiarę skrepowano przed doka-naniem morderstwa, którego dopuszczono się przy-puszczalnie z lubieżności. O osobie zamordowanej dotychczas nic nie wiadomo.

Za rzeczowe doniesienia, na zasadzie których można będzie wykryć i ukarać sprawcę, wyznacza się nagrodę 1.000 marek. O ile do pomyślnego wy-niku poszukiwań przyczyni się kilka osób, nagroda będzie odpowiednio podzielona.

Warszawa, d. 11 czerwca 1918 r.

Prezydent Policji.

OBWIESZCZENIE.

Wyrokiem Sądu Polowego przy Cesarsko Nie-mieckim urzędzie Gubernjalnym w Warszawie ska-zani zostali za przestępstwo monetarne (wyrabia-nie fałszywych 2-markowych biletów Polskiej Kasy Pożyczkowej) wzgl. ułatwienie tego przestępstwa niżej wymienieni mieszkańcy kraju:

1. Robotnik Wolf Spiro na 6 lat domu karnego.

2. Właściciel domu Isak Bajtel na 5 lat domu karnego.

3. Graver Moszek Jubiler na 3 lata domu kar-nego.

4. Studjący muzykę Mozes Bajtel na 2 lata do-mu karnego.

5. Właściciel kinematografu Mejer Segall na 6 miesięcy więzienia.

6. Syn handlarza Icek Besergitlick na 2 lata wię-zienia.

7. Drukarni Szmui Blumenthal na 3 lata domu karnego.

Wykonano wyroku zarządzone.

Warszawa, dnia 8-go maja 1918.

Sąd Ces.-Niemieckiego Urzędu Gubernjalnego w Warszawie.

NADESLANE.



Dr. GURANOWSKI

ordynuje w Ciechocinku willa Paszyńskiego 2628

Lekarz-Dentysta

Z. Wysock-Browda

praktykuje w Swidrze willa „Rozkosz” Hufnagla. 2627

Zella Feigelesówna

zaślubieni Jakob Trepman

Warszawa w Czerwon

Dr. Reichstein

ordynuje od 1-go maja w Ciechocinku, willa „ADAMA” 2626

LOTERIA KLASOWA na INWALIDÓW WOJENNYCH

w Królestwie Polskiem.

(2-ga Loteria Klasowa Legionów Polskich).

W A R S Z A W A T R E B A C K A 2.

Na 32,000 losów — 16,000 losów i 1 premja wygrywają razem

3 miliony 335,000 marek.

Główne wygrane: 300,000, 180,000, 150,000 125,000 i wiele innych.

Celem umożliwienia wszystkim granie na naszej loterji — losy podzielono na

połówki, ćwiartki i ósemki.

Cena losu w każdej klasie 26 marek.

1/2 losu 13 mk., 1/4 losu 6 mk. 50 fen., 1/8 losu 3 mk. 25 fen.

Bank Ziemianski gwarantuje wypłatę wygranych.

Teatry i widowiska w Warszawie.

Dziś, w sobotę 15-go czerwca

Teatr Wielki.
„LOHENGRIN”
Opera romantyczna w 3-oh aktach (akt 5-ci w 2-oh edylonach). Muzyka Ryszarda Wagnera.

Teatr Rozmaitości.
„Carewicz”
sztuka dworska w 3-oh akt Zapolekiej

Car Józef Kotarbiński
Carewicz J. Węgrzyn
Wielki książę Jerzy St. Zawadzki
Wielka księżna Tatjana Storgiejewna H. Michałowicz
Wielka księżna Anna H. Megillatoka
Wielki książę Włodzimierz A. Kozłowski
Wielki książę Borys M. Myszkiewicz
Wielki książę Konstanty Aleksandrowicz Jan Karpowicz
Sonia J. Szylimantka
Narzeczona Carewicza K. Lereń
Prezydent Ministrów K. Słepowski
Lejbnedyk W. Skarżyński
Profesor Mueller J. Miński
Prokurator Synodu J. Kalinowski
Minister Najwyższego Dweru I. Palewski
Wania, komercyjner A. Rezański
Pierwszy lekarz J. Tomasiak
Ministrowie, Czerkiesi.
Ksiezka na Carskim Dworze jednego z Państw Wschodnich w obecnych czasach.
Fuzyałek o g. 7 m. 30, kanieus o g. 10 m. 5 wiaz.

Teatr Mały w Filharmonji.
Kładka
komedia w 3 aktach Fr. de Crellaeta.

Teatr Polski
Thermidor
sztuka w 4 aktach W. Sardou.

Teatr Letni.
Sprawa Kajzera
Krotokwila satyryczna.

Teatr Nowości.
KSIĘŻNA-CZARODZISKA
Operetka w 3-oh aktach L. Steina i B. Jenbacha, przetłozona przez A. Kibschmanna i L. Śliwskiego. Muzyka Emeryka Kalmanna. (Zobaczował Ludwik Śliwinski) Sylva Varosa Olg. Orleńska

Leopold-Marja książę Woylerachheim Anhilta, jego żona Edwin, ich syn Hrab. Stasia, kusynka księżna Hrab. Benifacy Kanocianu Peri von Koreska Von Kondsori, kusyn księżna Kisz, netarjusz Mac-Grave Miksza, kelner Kamordyner Groom Juliska Aranka Cise Bizi Salma Mia Daisy Vally Publiczność. Służba. Cyganie. Goscia.

Teatr na Pradze.
ZYDZI
Korzonkowskiego.

Wyszła z druku i znajduje się w sprzedaży broszura p. t.

Główne zasady pisowni polskiej

według ostatnich uchwał krakowskiej Akademji Umiejętności z dn. 5 Stycznia 1918.

Skład główny Ferdynanda HOESICKA WARSZAWA SENATORSKA 22 w księgarni

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena 10 fenigów.

Wszyscy już wiedzą 2618

że najtaniej można mieć wykonane roboty drukarsko-litograficzne i kupić materiały biurowe i szkolne tylko u firmy

J. Spiegelstein Warszawa, Królewska 29a.

Wielznie suszki

bez zakładania bibuły.

Bardzo praktyczne dla biur i kantorów.

Sa do nabycia

W SKŁADZIE PAPIERU I PRZYBOROW BIUROWYCH

T. SZYSZKOWSKIEGO
Marszałkowska 78.

I. KRZYPOW

Warszawa, Marszałkowska Nr. 111 m. 8.

Kupno i sprzedaż różnych Mebli, Antyków, Pianin, Garderoby męskiej, Futra, Dywany, oraz różne sprzęty domowe, a także kwity lombardowe.

Wszyscy noszą!

Podeszwy „Sita”

elastyczne, lekkie, odznaczające się nadzwyczajną trwałością i wygodne w chodzeniu.

Cena Mk. 9. Hurtownikom ustępstwo!

I. Otffinowski i S-ka

Warszawa, Aleje Jerozolimskie 59,
W porze obiadowej od 1—3 zamknięte.

Nasładownictwo prawnie zastrzeżone. 2587—

„Fortuna” 40. Nowy-Swiat 40

placi za marki, korony, ruble Kierzeńskie oraz ruble w złocie i srebrze ceny najwyższe. 2429

LISTY ZASTAWNE

Ruble w papierze, złocie i srebrze

Kupuje i sprzedaje Kantor bankierski

J. Machonbaum

Marszałkowska 117.

Uwaga! Za ruble Kierzeńskie gó placcę ceny najwyższe. 2412—

Ekzystuje od 1882 r.

Fabryka djamentów do rzeźbienia szkła

I. SZEFTEL

Warszawa, Graniczna 16 m. 1.

CHOROBY PŁUCNE SA ULECZALNE.

Po wielokrotnych próbach doszli lekarze do wniosku, że jedynie „FAGOSOL” leczy rąpykalnie choroby płucne, „FAGOSOL” zalecany wskutek tego przez powagi lekarzkie leczy szybko

Bronchit, kaszel, astmę i koksasz.

Sposób użycia przy każdym flaconie, 2623—4

Dostać w aptekach i składach aptecznych.

LISTY Zastawne

Ruble w papierze, złocie i srebrze

kupuje i sprzedaje KANTOR

J. Szejmmana

Nowy Swiat Nr. 30, róg Foksal.

Za ruble Kierzeńskiego placcę najwyższe ceny.

Wyplacam wszelkie wygrane R. G. O.

UWAGA! Wyplacam należności za książkie Kupony na dogodnych warunkach. 2625—

Generalna reprezentacja na Król. Polsk.

FABRYKI FARB

Litograficznych, drukarskich, oraz farby gazetowej.

2417—

firmy **Hans Wunder** w Berlinie.

A. RUNDSTEIN, Łódź, Dzielna 28.

Zawsze na składzie po cenach przystępnych.

CHMIELNA 16 sklep

placi najwyższe ceny za futra, garderobę, bielzone, dywany, meble, pianina, obrasy, biżuterję i t. p.

Kwity lombardowe także z prawem odkupienia na dogodnych warunkach.

1171

Tylko ja placcę do **40 fenigów**

za gazety, tygodniki Sienna Nr. 22 m. 26 i Al. Jerozolimskie 59 m. 23. 2617

Zgubiono

złota obrączka ślubna z literami J. J. w sobotę dnia 9 czerwca w okolicach ul. Kruczej i Wilczej. Uczciwy znalazca zechce zwrócić za nagrodą 100 Mk. do Administracji „Godziny Polski” Warecka 7. 2632

Placcę do **40 fen.**

za zużyty papier, gazety, makulaturę, książki itp. **Królewska 39 m. 12, na parterze.** 2626

placcę do **40 fen.**

za zużyty papier, gazety, makulaturę, książki itp. **Leszno 4 sklep materiałów piśmiennych.** 2621—

ZAKŁAD

Slusarsko-Hydrauliczny

J. KOSSOWSKIEGO

Nowy-Swiat 24.

WYKONYWA ROBOTY KANALIZACYJNE, WODOCIĄGOWE, GRZOWE oraz WSZELKIE W ZAKRES SLUSARSTWA WCHODZĄCE, PO CENACH PRZYSTĘPNYCH. WYKONANIE SZYBKIE I DOKŁADNE. 2007—

DOM HANDLOWY BERNARD BUCHWEITZ

POD FIRMĄ

Powszechnie Biuro Ogłoszeń

ul. FREDRY 4 (Kotzebue)

OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH PISM.

Ogłoszenia drobne.

Administracji domu poszukuje nauczyciel gimnazjum. Poważne referencje. Kauca. Wspólna 30 m. 4, do g. 10-ej z rana i od 4-ej do 6-ej po południu.

Zupełna wyprzedaż Bluzki od 35 marek, batystowe, oraz eleganckie etaminowe, szifonowe, jedwabne; kostjumy, duży wybór okryć letnich, zimowych, kolnierze, mufki bajecznie tanio. Hoża 54—2. 2676

Bielizna damska, staniczki strojne, bluzki modne, różne hafty, koronki i szale polica Arkin Gęsia 5 w bramie 1-c piętro m. 7. 2451—

Bluzki batystowe, markizetowe, etaminowe, haftowane, jedwabne; najmodniejsze kostjumy jedwabne, sukienne, spódniczki, płaszczki letnie, okazynie tanio wyprzedaje Hoża 54—2. 2460

Przyjorka „Eugenja” Karmelionka 16—12, czesze, ondukuje, wyrabia peruczki podobne do własnych włosów tanio, nowomodne loczki, upięcia z wyczeszek i starych loków. 2636

Garnitur marynarkowy popielaty 400 mk., czarny tużurkowy 550 do sprzedania. Żelazna 28 m. 2. Codziennie do 12-ej. 2631

Ratujcie wasze obuwie i zróbcie gumowe zelówki. Nalewki 13 m. 38, II podwórze, parter. 2613

Suknia biała markizetowa 150 mk., kilkanaście eleganckich bluzek okazynie tanio. Hoża 54—2. 2614

Tylko ja placcę do 40 fen. za wszystkie zyty gazety, tygodniki. Sienna 22—26. Jerozolimskie 35—23. 2658

Pan Arnold Meitlis z Zawiercia w Darmstadzie ukończył wydział budowy maszyn na politechnice w Bernie Morawskiem ze stopniem inżyniera. 2645—

Studentka przygotowuje z 8 kl. Matematyka, przyroda, łacina. Żelazna 89—42. 2689

Tylko nowosć przynosi zysk. W każdym miescie prowincjonalnym poszukiwani są przedstawiciele z kapitałem do kulturalnego przedsiębiorstwa. Oferty: Krucza 13 m. 8. 2689

Uczennica konserwatorjum wyższego kursu udziela lekcji muzyki i teorii. Wiadomość Smolna №2, od 2-giej do 6-ej.

Włosy wyczeszki kupuje, placcę jaknajlepiej. Dzika 17—6. 2661—

Zielna panna do szycia poszukuje miejsce na wyjazd na letnie miesiące. Żorawia 10 m 16

loty do maszyn podnoszących wszelkich systemów, najtańsze źródło Żłota 32 „Astoria”. 2642

Ratynowany buchalter-korespondent obeznany z branżami; żelazna, rolniczą i bankierską poszukuje posady stałej lub na godziny w miejscu lub na prowincji. Poważne rekomendacje. Wymaganie skromne. Łaska we oferty sub. „Mars” Biuro Freida Rymarska 10. 2631

Podeszwy drewniane do bosaków wielki wybór najtańszej Fabryka Ciępa 7. 2536

Nowosć! Moeniejsze niż skóra robie zelówki gumowe przyklejam do obuwia. Nalewka 18—33, 2-gie podwórze, parter.